

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
roczni 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Po Smolce minister?

Oprócz zalecenia kandydatury ministra Piętaka przez której *Ruchu katolickiego* — i kandydatury posła Ignacego Daszyńskiego przez partję socjalno-demokratyczną, nie widac we Lwowie żadnych ze strony wyborców przygotowań do wyboru posła na Sejm w miejsce ś. p. Smolki. Mógłby kto powiedzieć, że nie ma już innego wyboru tylko między ministrem, a socjalistą — że nie ma innego we Lwowie obozu, tylko albo rządowy obóz, tym razem pod flagą jezuickiej reakcyi płynący, albo socjalizm.

Że tak nie jest, wie każdy, kto umie nie z pozorów sądzić. Ale też ubolewać trzeba, że takie są dane pozory — że całe, między temi dwiema skrajnościami stojące, a tak liczne zastępy wyborców, nie mogą się zdobyć na krok, któryby uzasadniał nadzieję, iż rzetelna opinia większości wyborców, znajdzie swój uprawniony wyraz.

Jesteśmy przeciwni kandydaturze ministra Piętaka, ponieważ pragniemy, ażeby przy tym uzupełniającym wyborze miasto Lwów zyskało w Sejmie reprezentanta niezależnego, niekrepowanego faktem należenia do rządu, reprezentanta, któryby mógł być czynny w Sejmie, a demokratycznych swych przekonań nie chował na dnie serca, ale swoim w Sejmie działaniem dawał im czynny wyraz. Cenny osobiste prawa i czysty charakter ministra Piętaka, wiemy, że wiadomości swoich i zdolności mógłby w innych warunkach użyć w Sejmie z wielkim dla kraju pożytkiem. Ale jesteśmy stanowczo zasadniczo przeciwni jego obecnemu wyborowi, ponieważ wybór ten jest liczebnie osłabieniem zastępu postępowego i demokratycznego w Sejmie — jest uszczupleniem czynnej reprezentacyi stolicy kraju — jest ewentualnie wzmocnieniem zastępu konserwatywnych posłów i tak już w Sejmie zbyt wielką mających przewagę.

Przecież nikt ludzi się nie będzie, żeby minister Piętak mógł przez cały czas Sejmu zasiadać w Izbie sejmowej. Przejedzie na dni parę, doda Sejmowi tak zwanego „blasku“ (dwudziesta pierwsza ekscelencya w Sejmie) — ażeby potem pomnożyć liczbę urlopowanych posłów. Czy to stolicy zadaniem, zwiększać liczbę tych posłów, których w Sejmie nie ma, którzy nie mogą być czynni ani w komisjach, ani w pełnej Izbie? Czy stolicy rzeczą przyeznania się do tego, aby Sejm stawał się coraz bardziej Izbą tajnych radców i radców dworu? Czy jeszcze nie dosyć blichtru i szychu — czy jeszcze może za wiele pracy i ruchu w tej reprezentacyi kraju, ażeby trzeba było, ażeby wolno było zamiast czynnika pracy, ruchu, życia, postępu, wprowadzać żywioł dygnitarski, nie mogący, choćby chciał, działać i konserwatywne to ciało naprzód popychać?

Bo rzecz naturalna — że p. minister Piętak, gdyby nawet mógł na cały czas sesyi sejmowej rzu-

cić swoje biuro na Schillerplatzu i w Sejmie siedzieć, to nietylko nie będzie czynny (do komisji seimowych nigdy ministrów się nie wybiera) — ale w głosowaniach wszelkich zwiększy on zawsze liczbę głosów konserwatywnych. Więc niech nam nie powiadają: przecież nie możecie wątpić, że Piętak jest szczerym demokratą — przecież on zawsze jako taki się manifestował — czasem nawet z własnym narażeniem się! Bo demokracji nie zgola z tego nie przyjdzie, co jest na dnie serca posła, jej potrzeba jego głowy, jego pracy, jego głosu. A ilekroć Sejm się podzieli tak, że z jednej strony będzie rząd z konserwatystami, a z drugiej strony postowie demokratyczni — to minister musi głosować z pierwszym obozem, a już w najlepszym razie ratować się będzie wyjazdem do Wiednia, lub inaczej upozorowaną nieobecnością.

Powiadają: ministerstwo Koerbera nie jest długowieczne, co po nim przyjdzie, nie wiadomo — p. Piętak może już wkrótce wolny będzie od tych pęt, któreby go teraz krępowały. Więc wybrać go teraz, a zyska się dobrą siłę na przyszłość. Tak! Tylko że jeszcze nie było u nas wypadku, ażeby eksminister zasiadł w Sejmie wśród klubów demokratycznych i z nimi razem pracował i głosował. A to tembardziej, że obecnie właśnie jest chwila przelomowa, w której żywioły demokratyczne i w Sejmie i po za nim muszą bardzo stanowczo i bardzo energicznie iść naprzód. Jeżeli kiedy, to teraz, tajemny rady będzie wśród nich bardzo niewygodnie.

W r. 1898 dr. Piętak nie był ministrem. Gdy nastąpił konflikt między rządem a opinią demokratyczną z powodu zaprowadzenia w Galicyi stanu wyjątkowego, dr. Piętak przewodniczył na zgrupowaniu lwowskim, które przeciw stanowi wyjątkowemu protestowało. Rychło potem zebrała się Rada państwa, a z nią i Koło polskie, a na Kole dr. Piętak zajął stanowisko, jakiego rząd sobie życzył, jakiego życzyła sobie konserwatywna komisya parlamentarna Koła polskiego, stanowisko, niezgodne z tem, co uchwalilo lwowskie zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Piętaka, niezgodne z tem, jakie zajęło grono opozycyjne Koła polskiego. Czyż można sobie wyobrazić, że w razie różnicy — bardzo częstej — między rządem i konserwą z jednej a demokratycznymi klubami z drugiej strony, minister Piętak postąpi inaczej, niż postąpił radca dworu w r. 1898?

Jesteśmy więc przeciwni kandydaturze ministra Piętaka. Ci, którzy ją forsują, pamiętać powinni, że jest to najskuteczniejsze poparcie, jakie mogą dać kandydaturze posła Daszyńskiego. Już dziś słyszeć się dają bardzo liczne głosy: jeżeli nam każą głosować na ministra, to oddamy głos socjaliście. Niech im tam w Sejmie krwi napsuje! To nie jest nasze stanowisko — ale mnóstwo jest wyborców, którzy stanowisko to zajmą.

Wykonywanie policyi na obszarach dworskich.

Wydział krajowy bierze się nareszcie i do obszarów dworskich. Na razie chce zbadać, czy i jak wykonują obszary dworskie opiekę nad bezpieczeństwem osób i mienia, policyę zdrowia, policyę budowniczą i ogniową, policyę nad czeładzią i wyrobnikami, policyjny dozór nad obywatelnością publiczną i t. p., słowem, jak one wykonują wszystkie te przepisy policyjne, które należą do zakresu działania naczelnika gminy i Rady gminnej.

Rozszerzający się coraz bardziej w ostatnim dziesięcioleciu ruch ludności, emigracya wewnętrzna i przesiedlanie się wśród powiatów, od dawna istniejąca, a w ostatnich latach zwiększona tendencya parcelacyi obszarów dworskich, powstanie nowych zakładów przemysłowych i górniczych, budowa kolei żelaznych, powstanie stałej kolejiowej nieraz na gruntach obszaru dworskiego, — wszystko to sprawia, że ludność, zamieszkała na obszarze dworskim, a nie należąca do związku gminy, znacznie się zwiększyła. Gdy według ostatniego spisu ludności z roku 1890 na 4932 obszarach dworskich zamieszkiwało 272,547 osób, przypuszczać można, że obecnie liczba mieszkańców na obszarach dworskich, co najmniej w dwójnasób wzrosła. Interes publiczny i społeczny wymaga, aby ludność ta zażywała w równej mierze, jak mieszkańcy gminy, ustawowej opieki.

Te są momenty, które skłoniły Wydział krajowy do zarządzenia badań przez Wydziały powiatowe co do stanu rzeczy pod względem wykonywania policyi na obszarach dworskich.

Po badaniach nastąpią niezawodnie stosowne zarządzenia; czy odniosą jednak skutek — jesteśmy bardzo ciekawi.

Wojna.

Wojnę zawiało. Wiadomości o niej ugrzęzły w drodze z powodu burzy, panującej na morzu.

To też zaledwie kilka drobnych wiadomości z dawniejszej poczty mamy do zanotowania.

Manchester Guardian po raz drugi występuje z wiadomością, że generał Buller ma otrzymać dymisyje.

Biuro Reutersa donosi, że jego korespondent w Rendsburgu rozmawiał z korespondentem pewnego dziennika australskiego, który przed kilku dniami zwiedził obóz Boerów. Oświadczył on temuż korespondentowi, że mają pod bronią 120.000 ludzi, gotowych prowadzić wojnę w nieskończoność, dla obrony ojczyzny.

Liverpoolska *Post* donosi, że w Transvaalu przygotowywa się gromadne powstanie kobiet boerskich, które chcą walczyć obok swoich mężów i od trzech miesięcy ćwiczą się w robieniu bronią. Krüger i Joubert powstrzymali je dotąd, wszakże obiecują im, że gdyby Angliacy wtargnęli na terytorium

7 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ
napisał

SEWER.

— Dobrze, dziecko, lecz niech będzie do czego, dziś zaczęliśmy pierwszy szyb i do niego, jak widać, mamy w Kasprze znakomitego wiertacza.

— Ludzi, ludzi — szeptał Tadeusz...

— Wodzów tworzy wojna, nie rozpaczaj!... Naprzód miejmy wojnę.

— Ależ o to najmniejsza — mamy ją już!

Do kancelaryi wsunął się żyd, Feliks spojrzzał znacząco na Tadeusza, porozumieli się wzrokiem!...

— Co pan powiesz?...

— Ja nic nie powiem, przyszedłem się pokłonić wielmożnym panom i popatrzeć na dziwa. Sama maszyna tak osobliwie dziurawi ziemię!...

— Byłeś pan w szybie.

— Byłem i dziwuję się. Bije, że się ziemia trzęsie, aż strach człowieka ogarnia, żeby się zapadła.

— A zatem?

— Czy wielmożni panowie czego nie potrzebują?

— Nie.

— Furmanki pod materyał z Kolomyi?

— Furmanka, to zarobek okolicznej ludności.

lecz ponieważ nie chce, sprawiam konie i wozy, Mazury wozić mi będą.

— Mazury — zawołał żyd — te draby, oni ludzie zabijają, a nie zabijaliby biedne zwierzęta?

— Cóż mamy robić?

— Nie dawać Mazurom, to rozbójniki! Mnie spokojnemu człowiekowi kości na krzyżach nadwyrężyli! Ja będę wozil, ja znajdę ludzi, dla mnie pojada.

— Rusini mówią, że cena mała, jaką im podajemy, a gdy się będą musieli z panem dzielić, dopieroż to zaczną na nas narzekać. Nie przyszłiśmy tu obdzierać, lecz z bogacąc.

— Bardzo to pięknie ze strony panów.

— Kto pan jesteś?

— Propinator w Swobodzie, znają ludzie na całą okoliczność Arona Pinkasa.

— Panie Aronie Pinkas, racz powiedzić gromadzie swobodzkiej, że, kiedy ona nie chce zarabiać i z bogacąc się, to zrobią to z ochotą Mazury.

— Wiem, że oni umieją ludziom z gardła zarobek wyrwać, te braty psów.

Tadeusz zaczął rozmawiać z Feliksem po angielsku. Aron nadstawił uszy, bo mu się zdawało, że po niemiecku, lecz nie zrozumieć nie mógł.

— To jakaś zamorska mowa — rzekł głośno — zdaje się, hamerycka.

— A zatem, panie Aronie, gromada albo Mazury. Jeśli masz w gminie wpływ, to pomagaj nam.

— Dlaczego wielmożny pan mnie nie chce? Czw dlatego, że ja żyd?

— Powiedziałem już, że to zarobek gromady. Żegnam pana. — Sklonił się i wyszedł.

— A teraz co z nami? — odezwał się Aron do Feliksa.

— Co z nami? Co to znaczy, panie Aron?

— To znaczy, że my, panie kasyer, moglibyśmy ze sobą pogadać mądre słowo.

— Proszę o mądre słowo pana Arona.

— Mnie się zdaje, że pan dyrektor umyślnie wyszedł, bo nie chce spuścić ze swego honoru, ale nam daje sposobność zrobienia interesu. Wiele mam odstąpić panu kasyerowi?...

— Nie, panie Aronie, nie jestem do odstąpienia.

— To wiele dostanę na zamówienie gromady?...

— Nie, panie Aronie.

— Jakto nie?

— Dyrektor jest moim przyjacielem, bratem, ja jego współnikiem. Jeśli gromada nie chce — Mazurom kupujemy konie.

— Niech oni z piekła nie wychodzą!

Nie chcąc dłużej rozmawiać, Feliks wyszedł. Aron za nim — pożegnał się.

— Co to za przyjacielstwo?... Jak gdyby przyjacielstwo przeskądzało interesowi. Dziwny jakiś naród, — kręcił głową. Ciężko — takimog narodu jeszcze nie widział!...

Zobaczył przelatującego Mazura, zaklął wściekle i, nie oglądając się, wracał do domu.

(C. d. n.).

Transvaalu, nie będą stawiać dalszego oporu wstąpieniu ich do szeregów.

Morning Leader donosi, że jeden batalion Czarnych, który zastrzelił oficera i zrabował magazyn broni, musiano siłą rozbroić. Ten batalion nosi liczbę porządkową „XIV.“ Sporo oficerów Czarnych uwieziono za udział w buncie. Lord Cromer odbył w tej sprawie kilka konferencji z kedywem.

Z Rzymu donoszą: Kilka dzienników podtrzymuje wiadomość, że Włochy mają zamiar interwencji w wojnie transwaalskiej i to za zgodą Niemiec i Austro-Węgier. Do dziennika *Italia* piszą z Kairu, że wojskowy *attaché* włoski przy ambasadzie w Konstantynopolu przybył tam d. 10 bm. i po kilkugodzinnej wizycie u angielskiego komendanta, zwiedził wszystkie angielskie baterie.

Co czynią za granicą w sprawie pomieszkań?

Sprawa tanich i dobrych pomieszkań dla mniej zamożnej ludności, zwłaszcza zaś dla robotników — jest wszędzie, tylko nie u nas, przedmiotem troski władz publicznych, a przedewszystkiem miejskich. Przypominamy ją od czasu do czasu, podając do wiadomości czytelników, co w tej sprawie czyni się gdzieindziej. Może przykłady zachęcą.

Oto Rada miasta Zurychu wybrała komisję dla sprawy pomieszkań dla robotników — komisja zaś opracowała i ogłosiła bardzo gruntowne i zajmujące sprawozdanie, które wkrótce będzie przedmiotem obrad reprezentacji miejskiej. Wnioski komisji, których przyjęcie jest zapewnione, wchodzić częścią w zakres działania gminy miasta Zurychu, częścią zaś należą do władz kantonalnych.

Do pierwszych należy:

1. Zakupywanie przy sposobności tanich a odpowiednich domów mieszkalnych, starych domów do zburzenia lub przebudowania, tudzież placów budowlanych. Przez „odpowiednie“ mieszkania rozumie się takie, które obejmują od jednego do czterech pokoi, kosztują najwyżej 500 franków rocznie, co do światła i powietrza odpowiadają nowoczesnym zdrowotnym wymaganiom i położone są w pobliżu fabryk.

2. Miasto stara się o tanie i odpowiednie pomieszkanie, które stopniowo oddaje w najem miejskim robotnikom i urzędnikom a ewentualnie i innym mieszkańcom miasta, mającym małe dochody.

3. Miasto popiera w ogóle starania osób prywatnych, towarzystw humanitarnych i stowarzyszeń budowlanych, zmierzających do dostarczania tanich i zdrowych pomieszkań. Według zasad, które jeszcze bliżej będą określone, a szczególnie z zastrzeżeniem koniecznej gwarancji, bierze udział w dostarczaniu tanich i zdrowych pomieszkań dla mniej zamożnych mieszkańców miasta: a) przez dostarczenie odpowiedniego terenu budowlanego za tanią cenę; b) przez wzięcie udziału w dostarczeniu kapitału na niski procent. Petenci, żądający poparcia gminy, mają wykazać, iż kierują się następującymi zasadami: a) oprocentowanie kapitału spółki co najwyżej do 4 proc.; b) dokonanie corocznych a dostatecznych odpisywań w bilansie; c) tworzenie funduszu rezerwowego; d) użycie zwyczaj na zniżenie czynszów; e) możliwe ograniczenie podnajmowania najętych pomieszkań; f) wykluczenie spekulacji przy sprzedaży. Miasto ma prawo z przestrzegania pewnych specjalnych przepisów budowniczych uczynić warunek poparcia ze swej strony.

4. Budynki mają być wzniesione, ewentualnie zakupione, stosownie do położenia fabryk i miejsc pracy w różnych częściach miasta.

5. Czynsze będą płacone z góry. Mają one pokryć: odsetki od kapitału, koszt reperacji, podatki i opłaty, koszt zarządu i kwotę na odpowiednie zasilenie funduszu rezerwowego.

6. Miasto urządzi biuro ewidencji pomieszkań. Od władz kantonalnych żąda komisja:

1. Wydania kantonalfnej ustawy o pomieszkaaniach.

2. Udzielania tanich pożyczek gminom, stowarzyszeniom budowlanym, albo towarzystwom humanitarnym.

3. Udzielanie na ten cel zasiłków z funduszu na cele użyteczności publicznej, jaki ma być w banku kantonalfnym utworzony.

Rzecz prosta, że akcja taka wymaga znacznych funduszy, które gmina miasta Zurychu i kanton z pewnością nie posiadają!

Z wiedeńskiego karnawału.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 12 lutego.

(JK.) Szal karnawałowy dosięgnął wczorajsze go zenitu. Odbyła się w Sofien-Sale „Biała reduta“, i zdaniem wszystkich fachowców balowych na bruku tajejszym przeszła wszystko, co dotąd było w Wiedniu widzianem. Niefachowcy mogli skonstatować tylko ogromny ścisk, dochodzący wprost tak dalece, że literalnie ruszyć się nie było można. „Biała reduta“ — to nowa specyalność karnawału wiedeńskiego.

Pomysł jej urządzenia wyłonił się pod fryzurą księżnej Pauliny Metternich-Sandor, która na punkcie podobnych wynalazków jest wprost genialną. „Wieś secesyonistyczna“ urządzona tego lata w Rondzie, była również jej oryginalnym wynalazkiem. Oryginalność objawiła się wtedy tem, że domy stawiane były — na głowach, dachami na dół. Oryginalność białej reduty polegała na białości koloru strojów uczestników, na białej dekoracji sali, zamienionej w lodową grootę, co sprawiło wrażenie nie tylko nadzwyczaj egzotyczne, ale bardzo wdzięczne. Nie chodzono wprawdzie na głowach, ale było i bez tego wesoło.

Oryginalność białej reduty okazała się nadto — co jednak w programie nie leżało — w awanturach, spowodowanych wczorajszą nie pogodą i morzem błota w okolicy etablissementu, gdzie bal się odbył. Początek reduty wyznaczony był na godzinę dziewiątą. Natlok powozów godzinę przedtem wzrósł do tego stopnia, że nastąpiła zupełna stagnacya. Wtedy arcyksiążę Ludwik Wiktor dał dowód niezwykłej rezolucyjności i odwagi cywilnej. Bez względu na nowe lakiery wysiadł z powozu i w towarzystwie swego adjutanta przeszedł ulicę i trotoar w bród, aż się dostał do przybytku uciechy. Przykład podzielał. Inni panowie, zwłaszcza z poczciwego stanu trzeciego, posunęli się w odwadze nawet tak daleko, że nie tylko narażali swe lakiery, ale nawet fraki, krawaty, kołnierzyki itd. Brali bowiem swoje panie w objęcia i przez ulicę przynosili na suchy ląd.

Około północy sale wypełniły się białymi strojami. Panowie we frakach, mieli na ramionach białe peleryny. Wino płynęło strugami. O ile ktoś mógł ruszyć się z miejsca i nie zrażał się przerażającymi cenami, zabawił się z pewnością doskonale, zwłaszcza jeśli przyszedł w szlachetnym zamiarze bawienia się za każdą cenę. Dopiero nad białym ranem — poczęło się wypróżniać.

Inne, niezliczone bale, o których dzienniki w jednym bezustannym ciągu zamieszczają sprawozdania, nie grzeszą również brakiem oryginalności. Wywiązała się pod tym względem między komitetami wiele chwalebna konkurencya. „Wielkie“ bale są tak zwykłym zjawiskiem, że o „małych“ nikt nie mówi. Aby tylko wziąć dzisiejsze zapowiedzi. Niedosć wczorajszej białej reduty, dziś mamy „Beamtentöchter-Ball“ i „Donau-Dampfschiffarth-Ball“, jutro „Ball der Stadt Wien“ i „Rechtungsgesellschaft-Ball“, pojutrze „Weisser-Kreuz-Ball“, w piątek „Schubertbund-Ball“, a potem „Concordia-Ball“, „Tiroler-Ball“ i t. d. bez końca.

Jednym słowem, z karnawału bieżącego odnosi się wrażenie, że *Weaner Gemüthlichkeit*, której zwłaszcza ostatnimi czasy szczególnie uprzywilejowano „Requiem acternam“ — żyje faktycznie i to pełnym życiem. Niczego nie brak, nawet — idei. Jest wprawdzie zblazowana młodzież (gdzież jej teraz nie ma?), która w lakach i frakach gra z ironiczną rezygnacją pod ścianami irak „Mauerblümchen“ — ale gdy tylko zabrzmi Strauss, Suppe lub Millöcker — zblazowanie i secesya znika, zblazowane secesyonistki toną w objęciach zblazowanych secesyonistów i rozpoczyna się chroniczna kołowacizna, trwająca całymi nocami. A to wszystko dlatego, że na galerii paru jegomościów w takt białuty wydaje jakieś dziwnie upajające, miarowe melodye...

Czysta hypnoza.

A propos oryginalnych idei warto wspomnieć o paru z dalszych dzielnic, co nas tem bardziej uderza, bo udowadnia, że szlachetna myśl nigdy nie zaginie, a nawet fale przedmiejskiego błota nie zdolne jej zaszkodzić. W XVIII. dzielnicy, na Währingu ukonstytuował się z tajejszych poczciwów komitet, który postanowił w karnawałowy wtorek zadziwić swych współobywateli ogromną procesją maskową. Po wenecku! Będzie to szczytem szczęścia. *Extrablatt* nie posiada się z radości.

W Pötzleinsdorf-Gersthof wiadomość ta wywołała prawdziwą rewolucję. Powstała natychmiast konstytuanta, która w interesie dobra publicznego postanowiła wszelkimi siłami przyczynić się do uświetnienia tego korowodu. Wydano ognistą patryotyczną proklamację do wszystkich żyjących, którzy *Geist und Witz besitzen*, aby siły swe złożyli na ołtarzu publicznego wesela. Proklamacya odniosła bez wątpienia pomyślny skutek, bo któż w Wiedniu nie posiada *Geist und Witz*?

Pierwszym, który zadość uczynił wezwaniu, był p. dr. Körber *derzeit Ministerpraesident in Wien* — i zwołał już na przyszły czwartek parlament. W ten sposób nie wychodzimy z balów. A tańczyć trzeba, choćby na wulkanie, bo od czegoż karnawał?

Miasto ze śniegu.

Kolej syberyjska, ułatwiwszy komunikację z krainami mało znanymi, a pełnymi tajemnic, elektryzujących wyobraźnię, odsłoniła wiele nowych szczegółów, w świetle charakterystycznym, dziwnie oryginalnym, przedstawiających ów kraj daleki, który niewątpliwie stanie się rychło tłem dla powieści na wzór Mayne-Reyda. Jeden z podróżników rosyjskich, który zwiedził szczegółowo wybrzeża Jenisieja, przebywszy lasy dzie-

wieze i aż do tajg północnych dotarłszy, w opisie wrażenia swych i spostrzeżeń podaje świeżo ciekawe szczegóły o niezwykle mięście, jakie mu się udało zwiedzić wśród bezgranicznych przestrzeni śnieżnych, kryjących tundrę polarną.

Na głębokiej północy, tam, gdzie już nigdy nie dochodzą nawet karawany kupieckie i gdzie wogóle stopa człowieka cywilizowanego chyba wypadkowo ślad swój wytłacza, znajduje się w pewnym miejscu ustronem szereg siedzib ludzkich, w symetryczne rzędy ustawionych, na wzór ulic miejskich.

A niezwykle to siedziby, zaiste, zdolne wzbudzić podziw w architektach całego świata. Nie użyto do ich budowy żadnego z materiałów, zwykle na ten cel używanych. A więc nie znajdujemy tu ani drzewa, ani cegiel, ani żelaza. Jedynym budulcem, użytym w celu wzniesienia całego miasta, jest śnieg w połączeniu z taflami lodu.

Napróżno, oczywiście, szukalibyśmy tu komfortu wielkomiejskiego. Ani o posadzkach froterowanych, ani o dzwonkach elektrycznych, ani o wodociągach, ani wreszcie o tak skromnych urządzeniach, jakie u nas w chatkach wiejskich spotykamy, mowy tu nie ma. Prostu mamy do czynienia z lepiankami, tworzącymi mniej lub więcej obszerną norę, jaka za siedzibę ludzkości służy.

A ludzie owi również mało mają cech wspólnych z członkami społeczeństw cywilizowanych — aczkolwiek rysy ich twarzy zdradzają, że w prostej linii pochodzą od plemion, które do rzędu kulturalnych się zaliczają. Rysy twarzy wyczerpują atoli w zupełności całą legitymację mieszkańców grodu śnieżnego. Nie ma tam paszportów, nie ma meldunków, nie ma żadnej władzy. Istnieje wszakże improwizowany samorząd, który podtrzymuje organizację takiego małego społeczeństwa.

Składa się ono, oczywiście, z osób, które oddawna wykluczone zostały z łona swego społeczeństwa pierwotnego. Zbiegli zesłańcy do robót ciężkich, osiedleńcy, którzy nowe przestępstwa popełnili na miejscu zesłania i wogóle ludzie, dla których powrót do miejscowości zaludnionych stał się niemożliwym, wleką swój żywot na łonie tundry w owym mięście śniegowym.

Kolonia wykołojonych posiada jednak cechy spokojnego środowiska ludzkiego. Składa ją kilkunastu mężczyzn i kilka kobiet wraz z pewną liczbą dzieci. Wszystko to pozostaje pod władzą absolutną niejakiego Wauki Rudego, który żelazną dłońią trzyma w karbach swych podwładnych. Posiada on władzę nieograniczoną; — kary zresztą na niesfornych ograniczają się na mniej lub więcej dotkliwej chłości, od której i kobiety nie są wolne.

Stado reniferów, ryby, których zapasy mrożone, w lecie gromadzone, wyczerpują spiżarnię zimową i czysta woda zdrojowa, składają się na menu żywnościowe, nieurozmaicone zbytnio, jak widzimy. Ale ci ludzie nie mają w czem wybierać.

Życie tu płynie cicho i monotennie, jak monotoniem jest owo wiecznie szare niebo północy. Pewien ruch rozpoczyna się w początkach lipca, gdy śniegi topnieć zaczynają. Wówczas miasto śniegowe niknie na czas dwumiesięczny. Zamiast budek lodowych stają wtedy szalasy z niskorostu brzeziny i chojny, oraz melu, ale w końcu sierpnia rozpoczyna się ponowna budowa lepianek śniegowych

Z kraju.

Bóbrka, 14 lutego,

(Budowa nowego sądu).

Dziś odeszła stąd petycja, wniesiona do p. prezydenta Tchórnickiego w sprawie budowy nowego gmachu sądowego. Podpisała ją cała Rada gmiuna i wszyscy, którym dobro miasta choć trochę leży na sercu. Nie wiem, czy w ogóle zaszedł gdzieś fakt tak niefortunnego wyboru miejsca pod budowę gmachu sądowego, jak tutaj.

Zrazu nikt wierzyć temu nie chciał, by upoważnieniu do tego w ten sposób sprawę załatwili. Po kilkakrotnych rozpatrywaniach miejsce, nadających się do budowania, wybrao plac na przedmieściu, a raczej na końcu miasta, sąsiadujący z ementarzem Izraelickim, na wysokiej górze, przez którą wiedzie droga błotnista i stronna.

Sam teren zupełnie nieodpowiedni o nadzwyczaj stromej pochyłości.

Jeżeli każde miasto ma tendencję skupiania wszystkich najważniejszych urzędów i instytucji w centrum, jeżeli pragnie, by starostwo, sąd, Rada powiatowa, szkoły, poczta, znajdowały się obok siebie lub przynajmniej niedaleko od siebie, to cóż powiedzieć o dziwnej fantazyi stawiania pięknego i drogiego (120.000 koron) gmachu, blisko kilometr drogi od tego centrum i to jeszcze drogi jak najfatalniejszej.

Być może, że spóźniono się nieco z petycją, być może, że plany, jak mówią, już wygotowano, mimo wszystko nie chcemy wierzyć i nie będziemy wierzyli, by p. prezydent dał swój podpis na tak monstrualną i dla nas niefortunną akcję. Owszem, sądząc po jego działalności, mamy nieplonną nadzieję, że przychyli się do prośby, doń skierowanej i nie dopuści do budowy w tem miejscu.

Na KARNAWAŁ

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachlarze, rękawiczki, kwiaty, pióra poleca w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Laskawe zgłoszenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Na zakończenie podnieść musimy, że obecnie nie przedstawiałoby może takich trudności uzyskanie wspomnianego placu, należącego do gruntów plebańskich, który leży w samym centrum miasta, a na którym prócz dwóch szop i pola pod ziemniaki, nie ma więcej.

Adwokatura a notaryat.

Prezes Izby notaryalnej, p. Fr. Piszek wystosował do grona adwokatów, których list otwarty podaliśmy przed paru dniami, następujące pismo:

„Nie będąc antysemitą i uważając antysemityzm jako szkodliwy dla naszego społeczeństwa, zostałem nieprzyjemnie dotknięty ustępem 4 notatki w *Kuryerze Lwowskim* z dnia 10 lutego 1900 l. 41 pod napisem „z notaryatu“ pomieszczonej.

W skutek tego wręczyłem Wnemu drowi Holzerowi dnia 12 lutego 1900 w celu pomieszczenia w *Kuryerze Lwowskim* sprostowanie następującej treści: „Do szanownej Redakcji *Kuryera lwowskiego* odnośnie do notatki w *Kuryerze lwowskim* z dnia 10 lutego r. 1900 l. 41, pod napisem „z notaryatu“ pomieszczonej, proszę o skonstatowanie faktu, że ta notatka z lwowskiej Izby notaryalnej nie wychodzi, przyrzeciem oświadczam, że ani ja, - ani też żaden poważniejszy kolega mojego zawodu, nie podziela zapatrywań w ustępie 4 tej notatki, co do semityzmu naprowadzonych. Z rzetelnym szacunkiem Franciszek Piszek, prezydent lwowskiej c. k. Izby notaryalnej. Lwów 12 lutego 1900 r.

To sprostowanie Wny dr. Wilhelm Holzer dnia 13 lutego 1900 roku przed południem zwrócił mi jako niewystarczające, a dnia tego samego popołudniu wyczytałem w dzienniku *Słowa Polskiego* nr. 73 z d. 14 lutego pod napisem „konflikt notaryatu z adwokatami“, odpowiedź 27 adwokatów lwowskich, w której nie licząc się z wyrazami, protestując przeciw insynuacjom w ustępie 4 wyżej wspomnianej notatki co do semityzmu naprowadzonym.

Sprawę tę jako prezydent Izby notaryalnej, przedłożył Izbie notaryalnej do dyskusji, względnie powzięcia uchwały.

Nie będąc jednakże, jak wyżej zaznaczyłem, antysemitą i będąc przekonany, że antysemityzm dla naszego społeczeństwa jest szkodliwy i że to samo przekonanie przeważa większość moich kolegów podziela — nie wyczekując odnośnej uchwały Izby notaryalnej, uważam za stosowne już teraz, zgodnie z prawdą i aktami Izby notaryalnej, jakoteż kolegium notaryalnego, skonstatować:

po 1-sze, że notatka wyżej wspomniana w *Kuryerze Lwowskim* z dnia 10. lutego 1900 r. l. 41 pomieszczone, nie pochodzi ani z Izby notaryalnej, ani też z kolegium notaryalnego i że pomieszczenie tej notatki bez wiedzy Izby notaryalnej lub kolegium notaryalnego nastąpiło;

po 2-gie, że sprawa rzekomego połączenia notaryatu z adwokatami, nie była wcale ani w Izbie notaryalnej, ani też w kolegium notaryalnym dyskutowaną;

po 3-cie, że kolegium notaryuszy na zgromadzeniu z dnia 21. stycznia 1900 r. wybrało wprawdzie deputację z 5-ciu członków się składającą, celem obmyślenia i poczynienia kroków, ku obronie zagrożonych interesów naszego zawodu potrzebnych, jednakże teje deputacyi żadnej ściśle określonej informacji, a w szczególności informacji w wyżej naprowadzonej notatce wyrażonej nie udzieliło;

po 4-te, że żaden poważniejszy notaryusz nie podziela zapatrywań w ust. 4) tyle razy wspomnianej notatki o semityzmie naprowadzonych. Że w razie zgromadzenia kolegium notaryuszy, żaden z notaryuszy takich zapatrywań o semityzmie nie podniósł i tem mniej nie mógłby być podnieść, o ile, że ja, jako przewodniczący, byłbym mu głos odebrał i o ile, że na zgromadzeniu byli obecni koledzy: Reiss, Reiner, Grossmann i Wiesenberg, powszechnie szanowani którzy jako izraelici, byłiby zaprotestowali przeciw podobnym nieuzasadnionym i poważnych ludzi niegodnym insynuacjom.

Upoważniając do uczynienia z niniejszego pisma dowolnego użytku, kreślę się z rzetelnym szacunkiem szczerze życzliwy sługa

Franciszek Piszek, w. r.

Lwów dnia 14. lutego 1900.

O słownictwo techniczne.

W uznaniu wysokiego braku wyrazów technicznych polskich, nawet na pojęcia zasadnicze, oraz ze względu na trudność wyszukiwania i zebrania wyrazów, istniejących w ustach ludu, lub w dawnej literaturze, a zapomnianych w piśmieniu technicznym; wreszcie zważywszy, że twożenie nowych, wobec wstrętu języka polskiego do słów składanych, jest zadaniem niełatwym, redakcyja *Przeglądu Technicznego* ogłasza konkurs na wyszukanie lub wytworzenie wyrazów technicznych polskich na pojęcia, podane w językach obcych w spisie wyrazów konkursowych i wyznacza nagrodę główną 200 rubli, oraz nagrody dodatkowe w sumie ogólnej 100 rubli.

Warunki konkursu są następujące:

1) Na konkurs o nagrodę główną 200 rubli na-

leży przedstawić przynajmniej 50 wyrazów polskich na pojęcia, zestawione w spisie wyrazów konkursowych.

2) Spis wyrazów konkursowych, dołączony do nr. 6 *Przeglądu Technicznego*, otrzymać również można w redakcyi *Przeglądu* (Krakowskie Przedmieście 86).

3) Komisya, sądząca z każdej listy, nadesłanej na konkurs, a zawierającej więcej, niż 50 wyrazów, oznacza 50 względnie najlepszych i tak oznaczone komplety 50-wyrazowe podaje porównawczej ocenie.

4) Za względnie najlepszy komplet 50 wyrazów będzie przyznana nagroda 200 rubli.

5) Za każde najlepsze a bezwzględnie dobre wyrażenie polskie, podane na jedno z pierwszych pięciu słów spisu, nr. 1, 2, 3, 4, 5, przyznane będą nagrody następujące: za nr. 1 rubli 40, za nr. 2 rubli 30, za nr. 3, 4 i 5 po 10 rubli. Gdyby na słowa, wymienione w tym punkcie, nie nadesłano bezwzględnie dobrych wyrazów, nagroda 100 rubli będzie podzielona, według uznania komisji sądzącej i przyznana za inne bezwzględnie dobre wyrażenia polskie, podane na pojęcia, zawarte w spisie wyrazów konkursowych.

6) Otrzymujący nagrodę 200 rubli nie traci prawa i do innych nagród.

7) Wyrażenia na konkurs nadsyłać należy do redakcyi *Przeglądu Technicznego* do dnia 1 maja 1900 r. do godz. 9 wieczorem.

8) Wyrażenia te wpisać należy na listę, zawierającą spis wyrazów konkursowych, obok odpowiednich wyrazów, podanych w języku obcym.

9) Wynik konkursu ogłoszony będzie nie później, jak w lipcu rb.

10) Wszystkie wyrażenia, nadesłane na konkurs czy to nagrodzone, czy nienagrodzone, stają się własnością ogółu i autorowie zrzekają się wszelkich do nich pretensyj, za wyłączeniem przyznanych im nagród, a na żądanie i podania wzmianki autorstwa.

11) Lista wyrazów, nadesłana na konkurs w zapieczętowanej kopercie, winna być zaopatrzona w godło i pod tem samym godłem dołączona koperta zapieczętowana, zawierająca nazwisko i adres autora.

12) Tylko koperty otrzymujących nagrody będą otwierane: reszta kopert ulegnie zniszczeniu przez komisję sądzącą, bez ich otwarcia po upływie miesiąca od daty przyznania nagród, o ile autor nie zajął zwrotu swej koperty na zasadzie kwitu, otrzymanego przy składaniu pracy, lub w razie żądania wzmianki o autorstwie, nie upoważni do otwarcia koperty, kładąc z góry odpowiedni napis na kopercie.

13) Komisya sądząca składać się będzie z techników i językoznawcy, uproszonych przez redakcyję *Przeglądu Technicznego*.

14) Skład komisji sądzącej ogłoszony będzie w *Przeglądzie* przed rozpoczęciem oceny.

15) Rezultat konkursu oraz spis wszystkich wyrazów, uznanych za najlepsze, tak nagrodzonych, jak nienagrodzonych, ogłoszony będzie w *Przeglądzie*, z zaznaczeniem autorstwa nagrodzonych, a nienagrodzonych, o ile autor wyraził na to swą zgodę.

W sprawie nowego teatru.

W dyskusyi, przeprowadzonej na poniedziałkowym posiedzeniu Rady miejskiej nad sprawą nowego teatru, okazało się, że zwalczany przez nas projekt p. dra Ciesielskiego jako wręcz niewykonalny, zbyt skomplikowany, a natomiast zbudowany na zupełnie dowolnym zestawieniu cyfr dochodu i przychodu — zaledwie kilku liczy zwolenników, natomiast ma wszelkie szanse powodzenia pośredni wniosek wiceprezydenta Michalskiego, z poprawką radnego dra Löwensteina. Wniosek zgadza się najzupełniej z projektem, podanym przez *Słowo Polskie* w numerze z 5 lutego b. r. Brzmi on w naszej stylizacji:

„Oddać teatr w drodze konkursu najwięcej odpowiedniemu przedsiębiorcy, zastrzedz dla gminy miasta Lwowa 30% czystego dochodu tytułem czynszu dzierżawnego z tem jednak, że dochód ten nie może być niższy nad 20 000 zlr., którą to kwotę dzierżawca miastu gwarantuje, zastrzedz dla miasta wszelkie prawa kontroli książek, lecz zostawić przedsiębiorcy zupełną swobodę działania w dziale administracyjnym“.

Zupełnie identyczny jest wniosek p. Michalskiego, różni się tylko w końcowym ustępie, gdzie wnioskodawca chce utrzymać się na stanowisku dra Ciesielskiego co do ustanowienia miejskich funkcyjnaryuszów na posadach buchaltera i kasyera.

Dr. Löwenstein godzi się natomiast dosłownie z naszym wnioskiem i w świetnie umotywowanych wywodach, przedstawił Radzie sprawę z najdrobniejszymi szczegółami.

Wobec nastroju, jaki się już objawił na poniedziałkowym posiedzeniu, można przyjąć za fakt dokonany, że wniosek ten uzyska jednomyślne zatwierdzenie pełnej Rady, a temsamem rozwiecie niesłusznie tam rzucone podejrzenie, jakoby *Słowo Polskie* agitowało na rzecz jakiegoś z góry upatrzonego kandydata.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 lutego.

Jul'or:

- 15 lutego. Piątek, Julianny panay. — Lzydora prep.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godz. 5 minut 16.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Wróble“.

Tytańciana walkę staczają obecnie polscy górnicy na Śląsku, by wywalczyć sobie trochę ludzkiej doli. Pomóż tym 30.000 naszych rodaków jest prosto obowiązkiem, uczynił to Kraków, a za nim pójdzie i Lwów. W dniu 18 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert na dochód polskich górników, urządzony staniem młodzieży i pań.

Na program urozmaicony składają się chór „Echa“, gra solowa na skrzypcach, śpiew solowy i deklamacye itp. Współdziałal przyrzekli już artyści pani Zapolska, p. Jeromin, Kwiatkiewicz, oraz popularny nasz kompozytor kapelmistrz Wroński. Szczegóły podadzą afisze, a cel szlachetny zgromadzi pewnie tłumy publiczności.

Uniwersytet ludowy, mający oddziały w całej Galicyi, zawiadamia, że pierwszy Zjazd delegatów z całego kraju odbędzie się w niedzielę 18 bm. o 10 rano w sali stowarzyszenia „Ogniska kobiet“, Jagiellońska 11 II. piętro. Na porządku dziennym: 1) Powitanie delegatów. 2) Odczytanie protokołu. 3) Sprawozdanie zarządu głównego, komisji lustracyjnej i oddziałów. 4) Czytanie wniosków. 5) Wybór zarządu głównego na r. 1900. Wieczorem odbędzie się wspólnie poufne zebranie.

Wydział krajowy prosi nas o umieszczenie następującego pisma: W nr. 70 *Słowa Polskiego* w artykule „Kilka uwag o leczeniu szpitalnym w Krakowie“ powiedziano: „Wydział krajowy żąda od gmin, aby za swych chorych płaciły szpitalowi wcale pokątną takse i chodzą nawet pogłoski, że zebrane od poszczególnych gmin taksy przewyższają znaczenie wydatki na szpital przez Wydział krajowy poniesione. Jeżeli to ostatnie jest prawdą, byłoby to proste ździństwo, świadomie dokonywane na gminach“. Otóż prawdą jest, że od roku 1875, to jest od 25 lat, gminy nie nie płacą za ubogich chorych, gdyż na podstawie ustawy z dnia 6. stycznia 1875 r. (dz. u. kr. nr. 7. ogłoszony 16. stycznia 1875 r.) koszta leczenia ubogich chorych w publicznych szpitalach ponosi fundusz krajowy w całości za przynależnych do król. Galicyi i Lodomeryi z W. K. Krakowskiem. W 1898 r. na same koszta leczenia ubogich chorych wydano 1.250.002 zł. w. a. z wydatkami na leki podczas epidemii i na zasłki dla zakładów leczniczych 1.395.954 zł. w. a. z budżetu rocznego 8.400.000 zł.

Kasyno urzędnicze zawiązało się we Lwowie. Brak takiego kasyna odczuwała bardzo znaczna część urzędników, która po całodziennej żmudnej pracy nie miała dotąd schroniska, gdzieby w zapomnieniu o codziennych kłopotach, swobodnie, bez kłopotów i bez przekroczenia domowego budżetu, przyjemną i pożyteczną rozrywkę tak dla siebie, jak i swych rodzin znaleźć mogła. Ponieważ wybory do wydziału kasynowego odbyły się już 17 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu kasynowym przy ul. Kościuszki l. 10, przeto, aby w wydziale wszelkie dykasterye urzędnicze mogły być zastąpione, komitet zaprasza ogół urzędników do wzięcia udziału w walnym zgromadzeniu, z tem, że zapisy na członków przyjmuje tamże codzień od g. 6—8 wieczór.

Komedia przed sądem. Pierwsza andyencya sądowa w sprawie autorstwa komedyi „Doktor na raty“ odbędzie się 21 bm. o godzinie 9 rano. Oskarżony przez p. Rabinfeld-Rubińskiego młody lekarz i literat, ukrywający się pod pseudonimem „J. Erski“ będzie bronił przez znakomitego obrońcę dra Aszkenezego. Charakterystycznym jest, że zaumiesz jeszcze komedya ujrzała światło dzienne, p. Rubiński ocenił jej wartość na 3000 koron i żąda tyle „odszkodowania“. Pewien niesmak budzi fakt, że spór literacki oddany został do rozstrzygnięcia sądowi, gdy była inna, stosowniejsza w danym wypadku droga — sądu koleżeńskiego.

„Gwiazda“ lwowska została stowarzyszeniem socjalistycznym — ponieważ w sali jej przemawiał Daszyński! Do takiej mądrej konkluzyi doszedł tutejszy organ jezuicki, który pisząc o udzieleniu sali „Gwiazdy“ wyborcom z kola drobnych przemysłowców pisze: „To była przykra niespodzianka dla nas, gdyż przywykliśmy uważać lwowską „Gwiazdę“ za stowarzyszenie katolickie i patriotyczne, a teraz zarząd „Gwiazdy“ oddając swój gmach na usługi p. Daszyńskiego, naraził to towarzystwo na podejrzenie, iż ono przechodzi pod wpływ socjalistów“. Pytanie, gdzie mieli w rezultacie obradować ci biedni wyborcy? W ratuszu nie wolno, w „Gwieździe“ niepatryotycznie i nie po katolicku. Najlepiej, gdyby wcale nie zbierali się i nie zastanawiali nad położeniem kraju. Tęby się dopiero podobało naszym puszczykom!

Z Towarzystwa politechnicznego. Wczorajsze zebranie tygodniowe wypełnił dalszy ciąg wykładu inżyniera p. Bodaszewskiego „O teorii ruchu wody“.

Prelekcya zważyła do sali posiedzeń liczne grono słuchaczy.

Wykład skończy się dopiero na najbliższym zebraniu tygodniowym, na którym prelegent, na podsta-

Quaker Oats

Krolową wszystkich produktów zbozowych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek odżywczy polecany także usilnie lekarze, a regularnie używany okazuje się ono niejako błogostawieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek chorych na nerwy itda. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawier. oprócz innych pożytecznych własności przeszło 16 pre. białka

wie wyjaśnienie, wysnuje swą nową teorię i wykaże jej korzyści.

Kaprysy. Dziś znowu zima. Kilkanaście ostatnich dni było szeregiem prawdziwych kaprysów natury. Przedwczoraj jeszcze termometr wskazywał +9° R., co w lutym należy do rzadkich zjawisk, wczoraj spadł nagle na +2° R., a dziś na +1° R. Od rana leży śnieg.

Linia telefoniczna do Wiednia ciągle jeszcze (godz. 2) przerwana, tym razem między Przemysłem a Rzeszowem. Z tego powodu depeesz telefonicznych dziś nie podajemy.

Kronika krajowa.

† **Teofil Ziembicki.** W Krakowie umarł po krótkiej chorobie znany literat, profesor gimnazjum św. Anny, dr. Teofil Ziembicki (Ziomba). Urodzony 27. marca 1847 w Jaryczowie w Galicyi, kształcił się we Lwowie i tam uzyskał w r. 1869 stopień doktora filozofii. W r. 1871 w marcu złożył egzamin nauczycielski w Krakowie i został w maju mianowany zastępcą nauczyciela w gimnazjum św. Anny. W rok potem mianowany rzeczywistym nauczycielem w tym zakładzie, pracował w nim odtąd nieprzerwanie aż do śmierci, należąc nie tylko do najstarszych członków grona, ale będąc jedynym, który tego zakładu nie opuszczał.

Równocześnie z otrzymaniem posady nauczycielskiej habilitował się w uniwersytecie Jagiellońskim do historii filozofii i z przerwami był na tem polu czynny aż do zgonu, uzyskawszy przed trzema laty tytuł nadzwyczajnego profesora. W gimnazjum oprócz pedagogiki filozofii uczył języka i literatury polskiej z powodzeniem. W uznaniu zasług uzyskał w r. 1898 tytuł radcy szkolnego.

Czynny był bardzo na polu literackim. Oprócz rozpraw z zakresu filozofii znana jest jego „Estetyka poezyi“ i liczne rozprawy z życia Mickiewicza, którymi przygotował grunt późniejszym pisarzom.

Szkola wyznaniowa. Stronnictwo „katolicko-narodowe“ urządziło w Tarnowie manifestację na rzecz szkoły wyznaniowej. Klerykałom naszym pachnie taka szkoła, więc wyteżyli wszystkie siły, aby demonstracja wypadła okazale — i zebraли 400 osób, robotników i włościan, między którymi byli jednak także ludowcy i socjaliści. Po oddaniu hołdu biskupowi Łobosowi za jego wiekomne „kurendy“, zabrał głos ks. Żyguliński i począł udowodnić konieczność zaprowadzenia szkół wyznaniowych.

Na wstępie powiedział, że nauczyciele w Galicyi są skrupowani instrukcjami obowiązującymi i bezsilni wobec zamachów (!!!) ze strony żywiołów wrogich kościołowi. Na dowód przytoczył niektóre „drastyczne“ przykłady, zaczerpnięte ze szkół tarnowskich.

Niedawno było przepelnienie uczennicami w jednej klasie szkoły żeńskiej. Dyrektorka w ten sposób poradziła sobie, że kazała rozdzielić klasę na dwie części, przyczem odłączono 60 dziewcząt katolickich od żydowskich, których także było tyleż. Powstał tedy gwałt, wskutek czego trzeba było pomieścić znowu dziewczęta katolickie z żydowskimi. I to było policzkiem dla ogółu katolickiego.

Następny fakt: Na jednej z konferencji nauczycielskich okręgowych zapytał nauczyciel inspektora szkolnego, czy powinno się dozwalać uczniom żydowskim przychodzić w berliłkach, gdyż właśnie w jego klasie tego rodzaju wypadek się zdarzył. Inspektor odpowiedział, że nie można uczniom żydowskim zabraniać przychodzenia w berliłkach do szkoły, ponieważ trzeba uszanować ich uczucia religijne. I także to jest policzkiem dla katolików.

Dalszy fakt: Przed paschą zażądał katecheta żydowski...

Głosy oburzenia: To nie może być! Niesłychane rzeczy. Żyd katecheta? Ależ to okropny wstyd dla nas! (Wielka wrzawa na sali. Przewodniczący dzwoni).

Ks. dr. Żyguliński: Powtarzam, katecheta żydowski, ponieważ tak ich ustawy szkolne mianują. Otóż taki katecheta żydowski zażądał od dyrekcji szkoły, ażeby przed paschą wymyło starannie podłogi. Naturalnie, że temu żądaniu, co najmniej oryginalnemu, dyrekcja odmówiła, podając za powód odmowy, brak funduszy na mycie. Pomimo tego katecheta żydowski wezwał do składki uczennice żydowskie i za zebrane pieniądze, kazał wymyć wszystkie podłogi. I to również jest policzkiem dla katolików.

Wszystkie te „policzki“ powtarzamy dosłownie za *Ruchem katolickim*, bez żadnych komentarzy, jako kuryoza, którym nie równego wymyśleć niepodobna. I ci ludzie pragną zabiwić społeczeństwo!

Doktorat. Pan Ozyasz Rappaport ze Stryja, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Niepoprawni. Brzozowski i Monczyn, wychowawcy „Brygidek“, pierwszy 6 razy, a drugi 4 razy za zbrodnie kradzieży karany, zawarli w Przemysłu cichą spółkę do nabywania sposobem darmym ruchomości, pozostających pod kluczem. We wrześniu i październiku r. 1899 odwiedzili najpierw w nocy kasjera Mokrzyckiego w Pawłowskiu i zabrali z dwóch szaf suknie, futra i bielizny łącznej wartości 326 zł., następnie rozbili u nadleśniczego Litwińskiego w Korze-

nicy biurko, gdzie znaleźli różne kosztowności oszacowane na 326 zł. Oprócz tego Brzozowski skradł futro i żupan jedwabny. Całą swą zdobycz ulokowali Brzozowski i Monczyn u Sternkikera, handlarza w Oleszyczach. Żandarmeria jednak miała tych fachowców na oku i gdy o tych znacznych kradzieżach rozeszła się wieść w okolicy, przyaresztowała Monczyna i Brzozowskiego wraz z Sternkikere. Brzozowski i Monczyn przy rozprawie przed trybunałem przysięgłych przyznają się częściowo przed przewodniczącym radcą sądu krajowego p. Seidlerem-Wiślańskim do winy, tylko Monczyn przeczy, by współdziałał z Brzozowskim w kradzieży, popełnionej na szkodę Litwińskiego. Brzozowski, jako dobry kolega, oświadcza, że kosztowności Litwińskiego przyswoił sobie jakiś nieznajomy, który go prosił, aby zegarki, broszki i pierścionki ze złota sprzedał komuś zaufanemu. Sternkiker pragnie złożyć przysięgę na to, że Brzozowski podrzucił mu suknie i precyzozy, bo ma złote na niego. Przysięgli mimo wywodów obrońców pp. dra Bleichera, Fedorowicza i Wachwa W. Regera przychylił się do wniosku prokuratora Schalya i potwierdzili zadane im pytania co do winy podsądnych w kierunku zbrodni kradzieży. Trybunał skazał za to Brzozowskiego na lat 3, Monczyna na lat 2, a Sternkikera na 1 rok ciężkiego więzienia. Skazani przyjęli wyrok z widocznym zadowoleniem.

Z ziem polskich.

Aresztowany pod zarzutem zdrady stanu, Witold Leitgeber, liczy około 30 lat i jest członkiem poważanej rodziny poznańskiej, zajmującej przodujące stanowisko wśród obywatelstwa i kupców poznańskich. Ojciec jego, Mieczysław Leitgeber, założył i przez długi szereg lat prowadził księgarnię, wydał wiele cennych wydawnictw, a znany był także jako zdolny pisarz ludowy, piszący pod pseudonimem „Mieczysław z Poznania“. Obecnie księgarnia ta, oraz drukarnia należy do stryja oskarżonego, p. Jarosława Leitgobera. P. Witold Leitgeber, po ukończeniu gimnazjum, poświęcił się także księgarstwu; pracował kolejno u stryja swego w Poznaniu, u Altenberga we Lwowie i u Benzigera w Einsiedelu w Szwajcaryi, w końcu zaś był dyrektorem filii Benzigera w Kolonii. Przebywając na obczyźnie brał żywy udział w życiu wychodźców polskich w Rapperswyłu, w Zurychu i Kolonii, w którym to ostatnim mieście piastował godność prezesa stowarzyszenia polskiego „Skafa“. Na obchodach narodowych w tych miastach wygłaszał odczyty, tchuące gorącym patriotyzmem. Odbywszy liczne podróże po Szwajcaryi, Francyi i Włoszech, z których reminiscencye spotykamy w wydanych przez niego dwóch tomikach poezyi, przed trzema laty wrócił do kraju i osiadł w Poznaniu, w Ostrowie. Założył tam księgarnię, drukarnię oraz pismo *Gazetę Ostrowską*, będącą organem pogranicza śląskiego. P. Leitgeber próbował także sił swoich na niwie dramatycznej, a jeden z jego utworów grany był na scenie poznańskiej.

Zapiski literackie i artystyczne.

„**Słowanski prehled**“, wychodzący w Pradze czeskiej, w ostatnim numerze zamieścił rzecz p. Władysława Mickiewicza „O Karolinie Jaenisch“. Jest to przyczynek do stosunku Adama Mickiewicza do p. Jaenisch, mianowicie list, napisany po francusku w formie humorystycznej p. t.: „Pierwszy biuletyn wielkiej armaty. Dan na polu szachowym w dniu 26 marca r. 1827“. Wiadomo, że zmarła w dniu 14 grudnia r. 1893, jako 83-letnia staruszka, p. Jaenisch kazała sobie włożyć do trumny garnuszek z gliny palonej, otrzymany w darze od A. Mickiewicza, a z innych pamiątek przekazała synowi wieszczu, Władysławowi, rysunek Orłowskiego, kopię z portretu A. Mickiewicza z obrazu Wańkowicza i pierścionek, darowany jej przez wieszczu.

Niewdzięczny. P. Kazimierz Tetmajer, ulubieniec dam, wywdzięcza się pici nadobnej następującym wierszem, ogłoszonym w jednodziśce literatów warszawskich, wydanej świeżo p. t. „Sami sobie“:

Nie szukaj więcej, niż chcą, by szukano;
Bierz, co dać mogą, lecz nie żądaj nic.
Czucie kobiety jest dymen i pianą:
Jej chęć jest zwodna, jak wyraz jej lic.
Nigdy nie poznasz, czem ona się wzrusza:
Frak ją w geniuszu wzruszy, w głupcu dusza.
Dziś to jest niczem, w czem wczoraj był świat,
Co wczoraj pyłem, dziś największą z strat.
Sfinks niezbadany — lecz tem się odróżnia,
Że w sfinksie tajń jest, a w kobiecie próżnia...
I tak dalej — i tak dalej.

Oskarżenie nie jest ani nowe, ani głębokie, ale za to jest niewdzięczne. Coby robił niejeden z „naszych sympatycznych“ i „naszych wybitnych“ wieszczów, gdyby mu kobiety nie wily laurów?

„**Jak liście...**“ W Medyolanie na scenie teatru „Manzoni“ wystawiono w tych dniach po raz pierwszy nową sztukę Giacosa p. t.: „Jak liście...“ Treścią dramatu są dzieje rodziny zbankrutowanego bogatego bankiera, której członkowie, z wyjątkiem ojca, niezdolni do pracy, pozbawieni woli i charakteru, jak liście, uniesione przez wicher, porwani prądem losu, giną. Temat sztuki nienowoty, lecz wartość dramatu

polega na wiernym odbiciu życia, bardzo ożywionej akcyi i nderzających prawdą charakterów postaci. Publiczność przyjęła sztukę z zapalem, a krytyka z wielkim uznaniem.

Wiktor Bersezio. W Turynie zmarł na influencę Wiktor Bersezio, najpopularniejszy ze współczesnych pisarzy piemontekich. Komedya jego pisana narzeczem p. t. „*Le miserie d'mousie Travel*“ stała się taka popularna, że nazwisko bohatera tytułowego nadają dziś we Włoszech wszystkim źle płatym niższym urzędnikom. W ostatnich latach życia zwrócił się Bersezio do romansu i historii, a ostatniom jego dziełom była autobiografia, którą drukuje obecnie turyńska *Gazzetta del popolo*. Talent zmarłego w niewielu jego dziełach mógł się rozwinąć w całej pełni, gdyż, wobec nędznych honoraryów literackich we Włoszech, musiał pisać jaknajwięcej i z pośpiechem, by mógł żyć przyzwoicie. Zmarł, przeżywszy lat 70, a literacki dorobek jego obejmuje około 150 tomów.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzęczyznej 1. 17.

W administracyji naszej złożono na pomnik Adama Mickiewicza z groszowych składek wychowanków Zakładu miejskiego sierót 6 koron.

Z **Kola literacko-artystycznego.** Trzeci wieczór z tańcami odbędzie się w sobotę, dnia 17 b. m. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Na **wtorkowy wieczór** na dochód stacyi ratunkowej i polikliniki są do sprzedania po 25 złr. dwie łoże w sali Kasyńskiej, każda na 5 krzesel. Bliższa wiadomość w biurze Kasyńskiej miejskiej.

„**W Półcieniu**“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoz autora powieści z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z obcych stron.

Adolf Rotschild. W Paryżu zmarł w 77 roku baron Adolf Rotschild, oddawna już pędzący życie osobnionie. Był on swego czasu szefem firmy w Neapolu i pozostał do końca wiernym sługą królów Ferdynanda II. i Franciszka II. Burbonów andegawskich. Gdy królestwo obojga Sycylii zostało włączone do Włoch, baron zamieszkał w Paryżu, wybudował sobie wspaniały pałac w parku w Monceau. Jego salony, zawierające arcydzieła sztuki, gromadziły wszystkich ludzi wybitnych. Można tam było spotkać francuskich księżyżat krwi oraz przedstawicieli królewskich rodzin całej Europy. Rotschild odznaczał się miłosierdziem. Wiele gmin francuskich zawdzięcza mu odrestaurowanie swoich kościołów, budowę szkół, szpitalów, ochron. Codziennie rozdawano w jego pałacu 1500 fr. pomiędzy ubogich miasta Paryża. W lasku Bulońskim musiano utworzyć specjalny kordon policyjny, aby zabezpieczyć barona od żebraków, którzy go oblegali podczas jego przejażdżek, odbywanych często z byłą królową neapolitańską. Genewa zawdzięcza zmarłemu założony przy uniwersytecie tamtejszym instytut oftalmiczny. Posiadał wspaniały zamek w Pregny, w pobliżu Genewy i poodejnował w nim parę razy cesarzową austriacką. Barou pozostawił 200 milionów franków, które przejdą na jego rodzinę. Dzieci nie miał.

Johannesburg sprzedany za 300 funtów. I ktoby uwierzył, że miasto dyamentowe Johannesburg, cel pożądan dwu narodów, zostało przed laty trzydziestu nabyte za 300 funtów przez człowieka, który, rzecz tem dziwniejsza, nie tylko nie zrobił kolosalnej fortuny na tym kupnie, lecz umarł w przytułku dla żebraków. Człowiekiem tym był Jan Outtersson Pratt. Dzieje jego żywota mogłyby dostarczyć wątku do sensacyjnej powieści. W czwartym dziesiątku bieżącego stulecia, jako młody chłopiec wywedrował do Kapu, przyjmował udział w wojnie przeciw Kafirom. Następnie bil się w kampanii krymskiej, znajdował się w szeregach, które szturmowały do Sewastopola; ciężko ranny, przeleżał kilka miesięcy w szpitalu w Skutari. Po wyzdrowieniu, wrócił do ojczyzny, ale nie długo zagrzeł tam pola. Wyruszył do Indyj wraz z wojskami, wysłanymi dla poskromienia buntu; dowodził brygadą marynarki, która się odznaczyła pod Lucknow, Delhi i Cawnpore. Tu spotkało go największe szczęście i największa niedola: poślubił młodą dziewczynę, którą kochał od dzieciństwa; po paru latach wyprawił ją do kraju z dwójkiem dzieci, ale wiozący ją okręt rozbił się i zatonął. Z rozpaczy Pratt szukał pociechy w wojaczce. Bil się w Chinach pod dowództwem Gordona, potem znowu powrócił do Indyj i spędził tam lat kilka w służbie rządowej. W drodze powrotnej do Anglii, zdjęty ciężką niemocą, musiał się zatrzymać w Cape Town, gdzie długo był ponędzany życiem, a śmiercią. Wreszcie, odzyskawszy zdrowie, próbował hodowli bydła, lecz znowu pociągnęła go wojaczka. Pomagał rodakom w zwalczaniu Zulów, a gdy Boerowie zaczęli podnosić głowę, wystawił pułk ochotników i przez parę miesięcy wytrzymywał obleżenie w Pretoryi. Lecz nie same tylko uczu-

poleca handel „pod Palmą“

Na śniadania i kolacye

Wyśmienitą **Wędzonkę pragską** z pirem grochowym, jak i wiele innych potraw wybornych, **PIWO piłznieńskie i bawarskie**, **Wina**, **Miody** na szklanki

Z. Zadurawicza i Spółki
Lwów, Akademicka 6

cia patryotyczne skłaniały Pratta do waiki z Boerami. Na rok przedtem kupił był trzydzieści mil kwadratów ziemi, leżącej pomiędzy dwiema odnogami rzeki Krokodylej i graniczącej z najbogatszymi kopalniami w Afryce Południowej. W parę lat potem w południowo-wschodniej części tej posiadłości miał wykwitnąc Johannesburg; skarby leżały pod nim. Ale Pratt nie o tem nie wiedział, nie zmieniłoby to postaci rzeczy. Po ukończeniu wojny, gdy Boerowie zdobyli niepodległość, kazano Prattowi złożyć przysięgę wierności Republice. Odmówił; majątek jego w Transvaalu został skonfiskowany. Przez długie lata czynił starania, by tę ziemię odzyskać, ale bezskutecznie. Wrócił wreszcie do Anglii, pozbawiony środków do życia, szukał schronienia w przytulku i tam zakończył swój żywot pełen przygód.

Trzy małżeństwa w świecie muzycznym. Frankfurcki korespondent *N. W. Tagblattu*, donosi o zamierzonym związku małżeńskim pomiędzy Józefem Joachimem, a Nelli Melbą, oraz że Gemma Bellincioni porzuci scenę, po odbyciu *tournee* artystycznej po Rosyi, aby poślubić pewnego hrabiego włoskiego w Genui. Paulina Lucca, głośna ongi śpiewaczka, wstępuje w związki małżeńskie ze śpiewakiem operowym, p. Forstenem, mającym lat 37. Lucca ma lat 56. Różnica wieku między przyszlými małżonkami nie jest zatem tak wielką, jak między Adelina Patti, a jej mężem, który miał lat 23, gdy poślubił „wiecznie młodą“, również 56 letnią *divę*.

Rozmaitości.

Przewóz ratusza koleją żelazną. Mieszkańcy hrabstwa Boxbutte, w stanie Nebraska, znaleźli się przed niedawnym czasem wobec trudnego do rozwiązania zadania. Dwa tamtejsze miasteczka Hemmingford i Alliance, choć odległe od siebie o 20 kilometrów, stanowią jedną tylko gminę, posiadają zatem tylko jeden gmach ratusza. Ratusz ten stał w Hemmingford, które dawniejszymi czasy było większą miejscowością, lecz z biegiem lat podupadło, podczas gdy Alliance rozwinęło się niepomiernie. Okazała się zatem tamże konieczna potrzeba budynku gminnego. Co tu w tym wypadku robić? Budować w Alliance nowy ratusz kosztem 150,000 k., podczas gdy się ma w Hemmingford nieużytecznie stojący dom, nie przypadający do gustu praktycznym mieszkańcom Boxbutte. Postanowiono więc ratusz z Hemmingford przenieść do Alliance i oddać tę robotę przedsiębiorstwu, trudniącemu się transportem domów. Zawarto dotyczącą umowę i przedsiębiorstwo wzięło się do dzieła. Lecz okazało się niestety, że przyrządy i przybory pociągowe i przewozone przedsiębiorstwa były niedostateczne i za słabe, firma więc była zadowolona, gdy ją bezkarnie zwolniono z kontraktu.

Sprawa jednak stanęła znowu tam, gdzie była poprzednio i ojcowie miasta uchwalili, że gmina ma złożyć pieniądze na budowę nowego ratusza. Do gminy należy jednak i Towarzystwo kolei *Burlington and Missouri*, łącząca oba wspomniane miasteczka, na nią przypadły zatem największy udział konkurencyjny. Naczelnym więc dyrektor tejże kolei uważał za stosowne zamiast, aby tak gmina, jak i Towarzystwo kolei ponosiły znaczne wydatki, zaproponować dla obu stron korzyść przynoszący układ. Ofiarował on bowiem imieniem kolei przewiezienia ratusza do Alliance, jeżeli gmina zapłaci koszt przewozu według zwykłej taryfy od całej wagi ratusza. Mógł on tem łatwiej zaryzykować to, gdyż trasa kolejowa w tem miejscu idzie przez równinę i nie ma tam ani wielkich nasypów, ani przekopów.

Warunki gmina przyjęła; podniesiono dom, mający 14 metrów szerokości, 18 długości i 18½ metrów szerokości, podłożono umyślnie skonstruowany pomost i załadowano go na cztery otwarte wagony, t. zw. *lovries*, z których każdy mógł dźwigać ładunek 30 ton (30 tysięcy kilometrów). Że jednak tor kolejowy ma 3 i pół metra szerokości, a budynek ma 14 m., więc najtrudniejszą częścią zadania było także umocowanie tegoż, aby się nie kołysał i nie mógł na bok przewrócić. Uskuteczono to w ten sposób, iż bezpośrednio przed i za wagonami dźwigającymi dom, ustawiono po dwa wagony ładowane węglami, każdy po 30 ton, i z tym balastem połączono dom silnymi linami. Pociąg ruszył i przewiózł bez żadnej przeszkody dom na nowe miejsce przeznaczenia.

Czytelników niedowierzających temu, odsyłamy do Nr 5 fachowego pisma *Die Reform*, poświęconego postępowi techniki przemysłowej, z którego tę wiadomość czerpiemy, a które zamieszcza nadto ilustrację, przedstawiającą widok pociągu z załadowanym już domem według zdjęcia fotograficznego.

Tytuły papieża. Rocznik Kościoła katolickiego na r. 1900 *Garantia Cattolica* podaje następujące tytuły papieża: „Leon XIII, biskup rzymski, namiestnik Jezusa Chrystusa, następca księcia apostołów, naczelnicy arcykapłan Kościoła powszechnego, patriarchy Zachodu, prymas Włoch, arcybiskup i metropolita prowincji rzymskiej, władca posiadłości doczesnych świętego Kościoła rzymskiego“.

Sześciu współautorów. W Londynie nadzwyczajnym powodzeniem cieszy się obecnie wodewil p. t. *The Messenger Boy*, na który złożyło się aż sześciu autorów; libretto napisali Jakób T. Tanner i Alfred Marray, kuplety Adrian Ross i Percy Greenbank a muzykę Ivan Caryll i Lionel Monckton. Treści do wodewilu dostarczyła moda, która niedawno grasowała w Londynie: posyłania listów do Ameryki, zamiast pocztą, przez specjalnego posłańca. Otóż bohater sztuki wysłany został z listem do Kairu, a po drodze spoty-

kają go różne przygody. Akt drugi rozegrywa się w Egipcie. Sztuka, posiadająca wartość aktualną, artystyczną zaś małą, ściągą codziennie tłumy do teatru.

Ubiory ludu polskiego. Warszawski *Kuryer Polski* zamieszcza następujące pismo: Szanowny Redaktorze! W odezwie komisji antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie, komisya ta, zwracając się do życzliwych ziomków z prośbą o nadsyłanie fotografii kolorowanych ubiorów ludu naszego, objaśnia, że posiadane przez nią fotograficzne zbiory przedstawiają przeważnie lud podolski, pokucki lub huculski i w małej liczbie krakowski; z innych zaś stron nie ma prawie ani jednego wizerunku. Pokazuje się stąd, że wzmiankowanej komisji nie znane jest wydawnictwo paryskie u Lemerciera (zdaje się z lat czterdziestych) seryi wizerunków, pod tytułem *Costumes Polonais*, przedstawiających typy i kostiumy, a nawet w małej części sprzęty, rysowane z natury przez ówczesnych wychowawców b. szkoły sztuk pięknych, przeważnie czelegodnego, nestora już dziś, Gersona, odbitych litograficznie i starannie kolorowanych w pracowni paryskiej Lemerciera, wielkości (do samych wizerunków) 18 x 22 cm.

Posiadając 21 tych fotografii (których może było wydanych i więcej), z uwagi, że nigdzie więcej nie zdarzyło mi się z nimi spotkać, a więc, że są dziś rzadkością, uważam za obowiązek donieść o tem i szczegółowo wymienić wszystkie wizerunki, mia-

- | | |
|---|--|
| 1) „Szlachta polska“, grupa, osób 3, Gumińskiego. | |
| 2) „Mieszczanie lwowski“, osób 3, „ | |
| 3) „Z okolic Warszawy“ (włościanie) 2 „ | |
| 4) „Mazury“ (bez pokaz. miejscowosci) 3 Gersona. | |
| 5) „Mazury“ „ „ 3 „ | |
| 6) „Z okolic Tykocina“ „ „ 3 „ | |
| 7) „ „ „ 3 „ | |
| 8) „ „ Płocka „ 3 „ | |
| 9) „ „ Augustowa (Suwałk) 4 „ | |
| 10) „ „ Suwałk (racz. Maryampola) 4 „ | |
| 11) „Podlasie“ „ 3 „ | |
| 12) „Lublińskie“ „ 4 „ | |
| 13) „ „ bez pok. wsi lub okol.) 4 „ | |
| 14) „Z okolic Sandomierza“ „ 3 „ | |
| 15) „Krakowiaczy“ (ogólne) 3 „ | |
| 16) „Z okolic Krakowa“ (ogólne) 3 „ | |
| 17) „Wesele krakowskie“ (na drugim Suchodolskiego
planie orszak) dwóch konno | |
| 18) „Galicyanie“ 3 Gersona. | |
| 19) Galicyjskie mazury“ 3 Gumińskiego | |
| 20) „Z okolic Pleszowa“ 2 „ | |
| 21) „Z okolic Kurnika“ 3 „ | |
- Ludwik Boycecki*, b. inż. gubernialny, emeryt.

Od administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, oraz powieść H. G. Wellsa p. t.: „Człowiek niewidzialny“. Obecnie drukujemy powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Losia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełowski „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratorowie otrzymają wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

Losy stanisławowskie.

Stanisławów, 15 lutego. Dziś odbyło się ciągnięcie losów stanisławowskich. Na nr. 19489 padła

główna wygrana w kwocie 18000 kor., na nr. 16327 wygrana w kwocie 1200 koron, na nr. 12473 i 6563 wygrana po 300 koron, na nr. 24347, 1355, 34544, 24870, 13495 i 12565 wygrana do 100 koron.

Strejki.

Pilzno, 15 lutego. Sytuacja dotąd niezmienną, dziś odbędzie się narada kierownika urzędu pojednawczego z przedstawicielami robotników w celu nakłonienia ich do podjęcia pracy na nowo.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 15 lutego. General Roberts telegrafuje z obozu nad Riet-river: Porucznik Hannay, w odległości 1½ godz. drogi od rzeki Oranje, maszerując w kierunku do Ramah, start się z małym oddziałem nieprzyjacielskim i zmusił Boerów do ucieczki, poczem dotarł do Ramah. Anglicy stracili w tej potyczce 4 zabitych, 22 raniomych, 13 zaś żołnierzy nie odzyskano.

General French przeszedł 12 b. m. rzekę Riet kolo Dekilsdrift.

Telegram gen. Roberta z dnia 14 b. m. donosi: Gen. French przekroczył Modder-river kolo Klipdrift i obsadził pagórki na północ od rzeki, zabrał on wiele zapasów żywności Boerów, a równocześnie zdobyły wojska angielskie dwa obozy Boerów.

Tajemnicze zniknięcie.

Wiedeń, 15 lutego. Ojciec Michaliny Aratę-równę, o której zniknięciu z klasztoru podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, przybył tu w towarzystwie siostrzeńca swego dra Rosnera z Krakowa i radcy miejskiego Steina, udał się do prezydenta ministrów Koerbera z prośbą o interwencję i pomoc. Prezydent ministrów oznajmił, że jest o całej sprawie dobrze poinformowany i że polecił namiestnictwu, aby mu dokładnie zdało relację.

Minister spodziewa się, że policya krakowska spełni swą powinność, tembardziej, że chodzi tu o kwestyę czystej ludzkości. Koerber pocieszał i uspokajał zrozpaczonego ojca, który udał się następnie w towarzystwie posła Karcisa do ministra sprawiedliwości. Ten również przyrzekł sprawę wysświetlić i wyraził nadzieję, że władze uczynią, co do nich należy.

Rzym, 15 lutego. Prezydent ministrów general Pelloux zachorował na influencję.

Berlin, 15 lutego. Biuro Wolfa donosi z Apri, że na uroczystość imieniu cesarza niemieckiego wysłali Samuanczycy dwóch znacznych wodzów do konsulatu niemieckiego, oświadczając przez ich usta poddanie się pod panowanie niemieckie i wyrażając życzenia z powodu imienia.

Petersburg, 15 lutego. Wczoraj ukostytowało się tu zatwierdzone przez cara towarzystwo dla elektrycznych zakładów z kapitałem zakładowym 6 milionów rubli.

Wiedeń, 15 lutego. Dzisiaj o godzinie 12. minut 50 po południu notowano: Marki niemieckie 118'15, Renta napłowa 99'45, Węgierska renta koronowa 99'25, Akcje kredytowe 236'60, Kredytowe węgierskie 188'—, Bank anglo-austriacki 124'50, Unionbank 156'—, Bankverein 136'25, Laenderbank 118'75, Kolej pan. 138'—, Lombardy 25'30, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne bronii —, Akcje tytoniowe 139'50, Alpy 275'30, Ruda Muranya 335'—, Prager Eisen 602'—, Losy tureckie 125'50 na wrzes. Ruble 255'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencya wyczekująca.
Berlin, 15 lutego. O godzinie 12 m 5 notowano: kredyty 236'75, Disconto Commandit 194'26.

Tendencya słaba.
Wiedeń, 15 lutego. (Gielda zbozowa).
Pszemica na wiosnę 7'87 do 7'88, pszemica na maj czerwiec 7'96 do 7'97, pszemica na jesien 8'07 do 8'08, żyto na wiosnę 6'77 do 6'78, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesien 6'84 do 6'85, kukurydza na maj czerwiec 5'35 do 5'36, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owsis na wiosnę 5'36 do 5'37, owsis na maj czerwiec 5'47 do 5'49, owsis na jesien — do —, rzepak na styczen i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesien 12'50 do 12'60, olej rzepakowy na styczen kwiecień 32'50 do 33'50

Tendencya mdła.
Pada deszcz.
Budapeszt, 15 lutego. Pszemica na kwiecień 1900 r 7'69 do 7'70, na wrzesien 7'88 do 7'89, żyto na październik 6'42 do 6'43, na kwiecień 1900 r 5'07 do 5'08, owsis na październik — do —, na kwiecień 1900 r 5'08 do 5'07, kukurydza na maj 1900 r. 0'— do 0'—, rzepak na sierpień 12'00 r. 12'30 do 12'40
Olierty umiarkowane.
Chęć kupna ograniczona.
Tendencya mdła.
Wietrzno i wilgotno.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi następujące ryciny: „Bal prasy“, według szkicu prof. Tadeusza Rybkowskiego, oraz podobizny włościan: Jana Łokietki i Wasyla Maruszczaka, odpowiadających właśnie przed lwowską ławą przysięgłych za zbrodnię morderstwa, rabunku i podpalenia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dzisiaj odbędzie się wykład pani W. Libańskiej „Geografia historyczna dawnych ziem Polski“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) w sali stow. „Zgoda“ ul. Łyczakowska 1. 3 (oficyjny) od g. 8—9 wiecz.

Bezmałtości.

Poczta angielska. Znaczna część urzędów pocztowych w Londynie znajduje się w sklepach piekarzy, kuperów korzeniowych i t. p. Tam mały kącik, którego najczęściej dogląda kobieta, jest poświęcony sprawom pocztowym, telegrafowaniu, przekazom i pocztowej Kasie oszczędności. W ten sposób osiąga się z bardzo małym kosztem wielką ilość urzędów, ze znaczną wygodą dla stron. Naturalnie, że oprócz tego jest w samem mieście i w każdym przedmieściu wielki rządowy gmach pocztowy. Wszystkie te wielkie i małe urzędy razem zarobiły w przeszłym roku dla kasy państwa 3,637,076 funtów szterlingów, jako czysty dochód z poczty. 3,500 milionów przesylek zostały doręczone, z tego 2200 milionów listów. Zniżenie porta, tak, że za 1 penny można przelać list ważący ówsiere funta, a tylko 10 fenigów kosztuje list do Indji lub do Australji, nadzwyczajnie się do powiększenia dochodu przyczyniło.

Karty korespondencyjne nie są w Anglii tak bardzo używane, jak np. w Niemczech, zawsze jednakowoż przesyłano ich 582 milionów. Być może, że ta gałąź rozwinięta się bardziej, gdy, jak to ma stać się teraz, format kart zostanie powiększony, choć w ogóle Anglik nie lubi wystawiać na widok publiczny swej korespondencji. Telegramów było przesyłanych 87 mil., za które poczta dostała 2,500,000 funtów szterlingów, w przecięciu 60 fenigów za telegram.

Doskonale funkcjonująca i bardzo popularna gałąź służby pocztowej jest Kasa oszczędności, która 1 marca 1899 była urządzona przy 12,660 urzędach pocztowych, z wszelkimi możliwymi ułatwieniami co do wypłaty. Przy końcu roku 1899 było w tych kasach uczestników 7,500,000 ze sumą 123,960,000 f. sz. t. Dla załatwienia wszystkich tych czynności służy sztab urzędników w liczbie 159,942, z których 127,779 mężczyzn, a 32,163 kobiet. Pensye ich wynoszą 7³/₄ mil. f. sz. Wynagrodzenie listonosza wynosi początkowo 1 funt sz. tygodniowo, a z czasem postępuje stopniowo do 2 f. sz. Oprócz tego są datki noworoczne, nie raz w bogatej okolicy bardzo znaczne. Zarząd poczty chciał je już dawno zakazać, ale oparli się temu sami dający, chcąc zachować sobie tę sposobność okazania listonoszom swego zadowolonia.

Sztuczna młockarnia. Pewien właściciel młockarni w obwodzie Antonne we Francji, umieścił przy niej dowcipny przyrząd, za pomocą którego jedna część wymłóconego ziarna dostawała się do skrytki w środku maszyny. Wynajmując młockarnię sąsiadom do użytku, robił zatem podwójny na niej interes. Podstępna kradzież odkryła się przeszłej jesieni i wynalazca, wraz ze swym uczestniczącym w tej manipulacji synem, został skazany na kilka lat więzienia.

Zjazdy naukowe. Z kongresami naukowymi związana bywają obecnie coraz częściej wystawy specjalne. Tak np. jednocześnie z kongresem balneologicznym, który obradować ma we Frankfurcie nad Menem od 8 do 18 marca, odbędzie się wystawa sanitarna. Na czele komitetu urządzającego stoi prof. dr. Leyden z Berlina. Podczas kongresu międzynarodowego zaś, który zebrać się ma w kwietniu w Neapolu, dla obradowania nad sposobami leczenia gruźlicy, odbędzie się wystawa higieniczna; urządzona w „Vila Nazionale“ nad morzem, dzieląc się będzie na 26 klas — higiena mieszkań, zwalczanie malarji, wentylacja, oświetlenie, dezynfekcja, sport itd. i otwarta zostanie wraz z kongresem d. 18 kwietnia, a zamknięta 27 t. m.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądadzą: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 lutego.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 14-60 do 20.—. Pszenica na termin 14— do 14-80. Zyto gotowe 11-20 do 11-50. Zyto na termin 11— do 11-20. Owies obrotowy 10-50 do 11—. Owies na termin 10— do 10-50. Jęczmień pastewny 9-80 do 10-50. Jęczmień nowy 12— do 14—. Rżepak nowy 22-50 do 23—. Łananka — do ——. Groch pastewny 10-50 do 12—. Groch do gotowania 12-50 do 20—. Wyka 11— do 12— Bobik 11— do 12—. Hieciska — do ——. Kukurydza nowa — do ——. Kukurydza stara —50 do ——. Cmieł za 56 kilo 8¹/₂— do 100—. Koniczyna czerwona 150— do 180—. Koniczyna biała 100— do 140—. Koniczyna szwedzka 120— do 170—. Tymotka 50— do 60—.

Spirytus paritas Tarnopol 35— do 36-50, na termin 36— do 37—.

Uwaga. Usposobienie co do pszenicy, mimo słabszych notowań targów zagranicznych lepsze, inne produkty notują się zmiennie, koniec celný poszukiwany.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 lutego.

Podrożenie eskontu prywatnego w Londynie na 3/5 i w Berlinie na 3/8 pre., niemniej słabsze notowania targów zagranicznych wpłynęły ujemnie na tendencję tutejszej giełdy. Spekulacja wróciła do dawnej metody bezustannej i bezskutecznej rezerwy, obroty, szczególnie w efektach głównych, zeszły do

minimum, a targ zakończył się w usposobieniu przygnębionem. Kurs akcyj bankowych obniżył się bez wyjątku, bardziej w kredytach austriackich, w których nastąpiły sprzedaże *in bianco*, prawdopodobnie na rachunek peszteński. Akcje kolejowe trzymały się odporniej, szczególnie staatsbahny, wskutek ukończenia strejku w domenach, czego się spekulacya tem mniej spodziewała, ile że całe wystąpienie generalnego dyrektora Taussiga było tak wyzywające, iż powinno było doprowadzić do największej sejsyi.

Targ lokalny był dla efektów górniczych mniej pomyślnie usposobiony z uwagi na ujemny wynik działalności urzędów rozjemczych w rewirach strejkowych. W niektórych innych efektach panowało natomiast wielkie ożywienie przy kursach zwykłych, w pierwszym rzędzie w akcjach fabryk budowy lokomotyw i wagonów ze względu na zapowiedź bardzo wielkich zamówień rządowych. Znacznie wyżej poszły też nowe akcje tramwajowe na publikację zamknięcia rachunkowego za styczeń b. r., które mimo 20 pre. zniżenia taryfy, wykazało w porównaniu do roku zeszłego przewyżkę dochodu w kwocie 14.000 kor.; nadto ogłoszono, że dywidenda za rok 1899, nie będzie niższą i wyniesie 37 k. 50 h.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

Targ lwowski, 14 lutego 1900:

Spęd średni.

Za woły opasowe placono od 56—73 kor., a 100 klgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0-96—1-04 k., tylne od 1— do 1-08 kor.

Kartel spirytusowy. Najwięksi fabrykanci austriaccy spirytusu, mianowicie sześć firm, zawiązało rodzaj kartelu, który na razie obejmuje tylko spirytus denaturowany. Cena ustanowiona została na 30 koron za hektolitr 90 pre. denaturowanego spirytusu. Kartelowej liczą, iż potrafią przyciągnąć innych producentów i rozciągnąć kartel na spirytus rafinowany.

Akcyje fabryk wagonów i lokomotyw. W onegdajszym ruchu giełdowym objawił się całkiem niezwykły pokup na wszelkie akcje fabryk wagonów i lokomotyw; mianowicie zaś pokup wychodził nie ze strony spekulantów, ale kapitalistów, przypuszczają bowiem, że z chwilą uchwalenia budżetu inwestycyjnego fabryki te otrzymają wielkie zamówienia.

Podrożenie żelaza lanego. Związek właścicieli hut żelaznych i fabrykantów maszyn uchwalił podwyższyć cenę żelaza lanego o 2 zł. od 160 klgr. i odpowiednio także ceny innych gatunków żelaza.

Zniżenie taryf kolejowych dla przewozu drzewa. Wskutek braku węgla zniżyło ministerstwo kolei na liniach zachodnich taryfę przewozową dla drzewa do minimum. Równocześnie zaś wystosował do prywatnych kolei wezwanie do zaprowadzenia takiego samego zniesienia. Oprócz tego przyznano zniżkę taryfy dla transportu węgla z Węgier.

Opodatkowanie mąki węgierskiej. Rząd austriacki zarządził w myśl austriackich ustaw opodatkowanie zapasów mąki węgierskiej, deponowanej w magazynach austriackich. Rząd węgierski i interesanci wnieśli przeciwko temu zażalenie do trybunału państwowego, motywując to tem, iż mąka ta nie jest na sprzedaż, a tylko na skład przesyłana. Skarb austriacki zaprzecza temu, utrzymując, że mąka jest także i do sprzedaży.

Nowe kopanie węgla. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że jeden z tamtejszych kapitalistów zamierza rozpocząć eksploatacyę nowo odkrytych pokładów węgla na gruncie gmin Nagybarad i Kisbarad na Węgrzech.

Wielkie papiernie czeskie mają być połączone w jedno towarzystwo akcyjne. Dotychczas układy są już podobno bliskimi ukończenia. W skład tego tow. mają wejść papiernie Eichmanua, Kubika, Piettego, Spiro i Kinka.

Wpływ walk narodowościowych na stosunki handlowe w Czechach, Morawach i na Śląsku określa sprawozdanie roczne Związku wierzycieli temi słowy: Dokumenty Związku dowodzą, że ogromny wzrost bankruetw kupieckich w Czechach, Morawach i na Śląsku przypisać należy w znaczącej części wyznaniowym i narodowościowym walkom. Dobrze akredytowane stare firmy, padły pod bojkotem, albo wskutek bezpośrednich brutalnych napadów rozjuszonych tłumów. Przy braku zaś odpowiedniej ustawy, któraby pozwalała pokrzywdzonym spodziewać się częściowego przynajmniej odszkodowania, nie pozostaje tym ostatnim nic innego, jak — kij zebrać.

Rosyjska budowa kolei w Turcji. O bardzo znaczącej zdobyczy rosyjskiej dyplomacji w Turcji donosi *Frankfurter Ztg* z Konstantynopola. Porta mianowicie zawarła z rosyjskim poselstwem umowę na budowę 200 kilometrów drogi żelaznej z Kars do Erzerumu. Do budowy tej strategicznie bardzo ważnej linii będzie miało pierwszeństwo przedsiębiorstwo rosyjskie, a to na podstawie wspomnianej umowy.

Węgły japońskie w Europie. W ostatnim czasie przysłał rząd japoński 200 ton węgla do Duisburga, celem przeprowadzenia próby przerobienia tych węgla na koks.

Nowe ministerstwo rosyjskie. Dotychczasowy departament dla handlu i przemysłu, zostanie jak donoszą z Petersburga, zamieniony w zupełnie niezależną władzę, która na razie będzie się będzie „centralną władzą dla handlu i przemysłu“, ale już w ciągu bieżącego dziesięciolecia zamieni się na nowe ministerstwo o bardzo rozległej kompetencji. Inicyatywę do tego dał obecny rosyjski minister skarbu ze względu na wzmagające się coraz bardziej stosunki handlowe Rosji z innymi państwami. Do resortu tego nowego ministerstwa należeć będą przedewszystkiem wszystkie sprawy zagranicznych przemysłowców, operujących w Rosji, które dotychczas przewlekano zawsze z obopólną szkodą, wskutek ogromnie zawilęży i ciężkich formalności. Tu więc wyjdzie ustawodawstwo w sprawie zakładania i budowy nowych fabryk, jako też kwestye fabryczno-sanitarne, opieka nad prawidłowością stosunków między pracodawcami a robotnikami, przeprowadzanie rozlicznych reform, mających na celu podniesienie rekrodzielnictwa i drobnego przemysłu, ustawodawstwo giełdowe, oddawna już oczekiwana reforma w kwestyach akcyj, prowadzenie rejestrów handlowych i kontrola nad rachunkami prywatnych towarzystw handlowych, reforma prawa konkursowego, wreszcie wszystko, co się odnosi do handlu zagranicznego. W związku z tem stoi niedalekie już wypracowanie nowej taryfy cłowej, w której główny nacisk położony będzie na systematyczność wywozu materiałów surowych na Zachód i wyrobów fabrycznych na Wschód.

Eksport Ameryki do Rosji powiększa się co roku; składa on się głównie z maszyn i narzędzi, w czem robi wielką konkurencyę Niemcom a szczególnie Anglikom, ponieważ towary amerykańskie są znacznie tańsze; rowery n. p. sprzedają o 40 pre. taniej od angielskich. Wartość pieniężna tego eksportu wyniosła w 1893 r. 2,447,414 dol., a w 1899 r. 10,023,783 dol.

Aparat do oceniania wartości smarowideł maszynowych został po długich próbach skonstruowany, jak domiśl o tem przez niuzzo-austriackiego *Gewerbe-Verein*, A. Harpke, na sesyi tegoż stowarzyszenia. Aparat ten, dający możność szybkiego oceniania wartości każdego smarowidła, będzie ustawiony pod kierunkiem jego wynalazcy, prof. Klauudy, do użytku publicznego w technologicznem muzeum przemysłowem.

Znaczniejsza ilość lokomotyw została obstalowana w Niemczech przez rząd belgijski. Dostawa nastąpi w najkrótszym czasie.

Olbrzymie kominy, wysokie 30 metrów zostały ustawione przy nowo wybudowanej stacyi siły elektrycznej w Nowym Jorku. U góry mają one prawie 4 m. średnicy, która do dołu wzrasta stopniowo do 5¹/₂ m. Znitowano je z blachy stalowej i przytwierdzone skrami do silnego fundamentu.

Stacya elektryczności w Kalifornii. Jedną ze znakomitszych stacyj elektryczności na świecie znajduje się w Kalifornii, u stóp San Bernardino, nad rzeką Santa Anna. Siłę elektryczną wytwarza woda wspomnianej rzeki, która podziemnym kanałem prowadzoną, spada na kola Peyton z wysokości 220 m. Wytwarzającą się w ten sposób siłę, obliczają na 10,000 sil koni, a stamtąd przeprowadza się ją na odległość 83 mil ang. do miasta Los Angeles, z napięciem 33,000 volt.

Kolej „Pacyfic“. Z Montrealu telegrafują, że na konferencyi dyrektorów kolei „Pacyfic-Kanada“ uchwalono 5 pre. dywidendy dla akcyj zwykłych. Dochody *brutto* w drugiej połowie zeszłego roku wyniosły 29,230,034 dolarów, dochody zaś *netto* 12,231,165 dolarów.

Niewypłacalności. Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność następujących kupców galicyjskich: Leiba Habera w Podhajcach, Moritza Friedmanna, nieprotokolowanego kupca w Suchodole, Henryka Greifa w Kołomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 lutego b. r.:

Józef Grunwald z Worocty, Władysław Zieliński z Iwo, nieca, dr. August Bobrownicki z Drohomyśla, Bronisław Rozwadowski z Turówki Jan Zadurowicz z Orelca, Karol Branus, Karol Hadinger z Wygody, Jan Kublinski z Przemysła, Franciszek Hubner z Nowego Targu, Włodzimierz Słotwiński z Kijowa, Jarosław Lepki z Belza, Gustaw Weissenstein, Franciszek Pappenberg, Emil Bondy z Wiednia, Franciszek Löwy z Budapesztu, Franciszek Schweitzer z Wiednia, Georg Lauber z Retnowa, Henryk Wessely z Wiednia, Włodzimierz Hawrylinka z Niski, August Br. Dzieduszycki z Głębokiej, Władysław Dzwicki z Tlumacza, Izidor Horowitz z Jaskowic, Jan Lubaczewski z Brodów, Marya Rucka z Jaskowic, Jakób Gelbar z Szumlan, Dawid Fuchs z Przemyslan, Samuel Rappaport z Komana, Simon Pohornles z Buczacza, Natan Low z Sędziszowa, S. Silber z Krystynopola, Władysław ks. Gedroje z Mostów wielkich, dr. Maurycy Rosenstock ze Skalatu, Wacery Woźniak z Kent, Jan Krzyżostofowicz z Artasowa, Józef Myszowski ze Stubna, Józef Zwoliński z Brynie, Marya Grabowska z Koniechowa, Eleonora Wötzel z Jaroslawa, Józef Kapelus z Starych Brodów, Józef Grafstein z Wiednia, Izidor Horowitz z Wrocławia, Stanisław Tebinka z Sanonka, ks. Franciszek Woziński z Żulna, Celina Zombarowicz ze Stryja, Walenty Ankiewicz z Rzeszowa, Henryk Mierzyński z Dubowicy, Franciszek Werla z Siechnikówki, Leon Dembicki z Olszanki, Felician Sochaniak z Roznoszynie, Teodor Werdan z Pryszowa (Węgry) Aleksander Bączkowski z Krakowa, Jan Pohorecki z Podolu rosyjskiego, Leopold Pilzer z Żywca, Adolf Schaik z Chabówi, Zgunt Grünfeld z Beuthen, Franciszek Jaruntowski z Twiercy, Stanisław Morawski z Krakowa, Zygmunt Wolski z Kossowa, Bert Jasiński z Kołomyi, Jan Skarzewski z Krakowa, Wilhelm Lumann z Bielska.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

W atelier dentystycznym

Lwów, ulica Hetmańska 6.

wykonuje plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w zlocie bez płyty.

Dr. dentysta WIKTOR JANKOWSKI

Oświadczam niniejszem, że od dłuższego czasu żadnego weksłu własnoręcznie nie podpisywałem, ani też w przyszłości nie podpiszę. Obecnie wogóle nie ma w obiegu weksli przeze mnie podpisanych, a gdyby takowe gdziekolwiek prezentowano, to bezwarunkowo nie zostaną przeze mnie wykupione.

Wolf Badian w Grzymałowie, Galicya.

Przejmym listem mym z dn. 31 stycznia rb. pozwoliłem sobie świętnemu magistratowi król. m. Lwowa znowu podać do wiadomości, że w razie zapotrzebowania odemnie wodomierzy, gotów jestem potrzebny wyrób produkować we Lwowie, ałym mógł wyrabiać wodomierze na miejscu i dla innych miast polskich, a nawet dla Rosyi, skutkiem czego przemysł i handel lwowski zaiste nie mało by na tem zyskał itd. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny, list ten nie był nawet rozpatrywany na posiedzeniu Świętnej Rady miejskiej.

Bez wątpienia znalazłoby się kilku panów radnych, którzy uznaliby zaiste, że skutkiem mojej oferty przemysł i handel lwowski w niemającym stopniu podniósłby się, i że moja oferta najlepiej mogłaby wygodzić żądanjom świętego miasta Lwowa.

A zatem nie pojmuję, jakim okolicznościom mam przypisać objaw, że tak ważne listy na posiedzeniach Rady miejskiej nie rozpatrują się.

Mając nadzieję, że przeciw niektórym panowie radni list ten przejrzy sobie zechcą

Kreślę się z poważaniem Franciszek Kunz.

Ge. R. 8.

Jętki - jednodniówki!

Fabrykanci posiadają jeden tylko środek, przy pomocy którego mogą z wiadomości publiczności o swoich wyrobach, a tym środkiem jest reklama. — Oni muszą się nią posługiwać, chociaż istnieje bardzo wielu, którzy ją sądzą nieprzechylnie, uważając każdą reklamę za niewiarygodną, ponieważ ta oszukańcami pochwałami zaleca czasami bezwartościowe preparaty.

Alle te żyją tylko krótko, kupuje się je raz i więcej już nigdy. Zdrowy rozsądek publiczności potrafi zaraz to rozróżnić, co jest dobrem od oszukaństwa. Tem tłumaczy się niesłychane powodzenie wody „KOSMIN“ — kto jej spróbował raz — zostaje przy niej.

Woda „Kosmin“ zasługuje w każdym razie na zupełne zaufanie, ponieważ — jak to już udowodniono — korszer wuje zęby pięknie i zdrowo, o ile długo to naturalnie jest możliwem.

Flaszka na dłuższy czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogueryach i składach kosmetyków; generalny reprezentant na Galicyę: Piotr Mikolaśch i S-ka, Lwów.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziela u prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Bielawskiego. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwym wyznaczonym sądu krajowego w niedziela wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posiedzenie u markisa, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitalna iac. (ortar, przed którym Jan Kałaniera r. 1666 złożył ślubny wiekopomny). Kościół 90. Duminańców, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół 90. Bernardynów (szczytliwy zwłok bi. Jana z Dukli, a przed kościołem na płaskim obelisk z posągami świętego) wzniesiony na panującą uchronioną nianstą od Tatarów). — Kościół P. Maryi Błaznej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół 90. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kwaterze krzyż, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy 13 Ormiańskiej), obok cementarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. B. Wszelkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryuku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Oskolnicki, Dom inwalidów przy ul. Kieparowskiej, Pałac arcybiskupi, uniwersytet, Gimn. Józefa i Józefa, klasa oświeceniści. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia lubelskiej“, uspanym na pamiątkę 300-let

rocznicy wiekopomnego Sejma. — Park Strzyński czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojeziński) w środku miasta. — Wały hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wał Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niegdyś hiesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 30 ct. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzieli i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 9 do 6 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa hakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dorozce głównej, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysokim Zamku i do cementarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karoty kryty) dwukonnej: zwykły 45 ct., na ówroczek i zł., do rogatki 80 ct., na Wysokim Zamku i na cementarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 6-55 wieczór, 2-15 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 5-05 w nocy, posp. 2-20 w południu, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Bródów 7-44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w południu, osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. Z Strzyja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Bełżca). Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pop. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 3-21 w. od 1. czerwca do 16. września. Z Brzuchowca 6-50 rano (od 7. maja do 19 września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 5-34 w. i od 16. sierpnia do 10 września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południu, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór. Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 8-21 po połud., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy. Do Strzyja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł. osob. 3-05 po połud., osob. 7-30 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy do Bełżca). Do Tarnopola (z Podzamczem) osob. 7-43 wieczór. Do Jarosława osob. 5-20 popoł. Do Janowa osob. 9-20 rano, osob. 12-51, od 1/2-1/2 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 6-00 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powstania 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 19 września w święta).

Śnia 2-15 (od 7. maja do 17. września), w święta 3-2 popoł. (od 7. maja do 19 września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 21. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-15 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-30 wieczór. Z N. Sącz przez Suchą 5-56 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września 7-40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 5-50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebninę 7-33 rano. Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-00 wieczór. Z Trzebnini 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-40 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebninę osob. 6-40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchą 9-55 przed poł. Do Hynowa przez Suchą 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebnini osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Lu d wilka Hellera.

We czwartek dnia 15 lutego 1900 r.

występ T. Arklowej, W. Rańkiewicz, A. Muszygi, Jul. Jeromina, J. Szymańskiego i W. Pazkowskiego

Po raz pierwszy w tym sezonie

BAL MASKOWY

(UN BALLO IN MASCHERA)

wielka opera w 5. aktach Józefa Verdiego.

OSOBY:

- Ryszard hr. Warwieh, namiestnik arcybiskupi w Bostonie. p. Muszyga. Renato Walter, sekret. hrabięgo. P. Szymański. Amelia, jego żona. pni Arkłowa. Samuel dworzania. p. Jeronim. Oskar, paż hrabięgo. p. Paszkowski. Uryka, wróżka. pna Kasprowicz. Silwan, majtek. p. Malawski. Sędzia pol. oju. p. Kiczmsn. Paż Amelii. pna Sauer

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W Piątek „Wróble“, komedia w 3 aktach Labicha i Delacour.

W sobotę popołudniu „Otello“, tragedia w 5 aktach Szekspira.

W sobotę wieczór „Tannhäuser“, wielka opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera.

W niedzielę popoł. „Jarmark małżeński“, krotokwila w 3 aktach J. Okonkowskiego.

W niedzielę wieczór „Traviata“, wielka opera w 4 akt. Verdiego.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Cztery duże oleandry tania do sprzedania. Wysokość 2-75 m., objętość pnia przy korzeniu 25 cm. Blizsza wiadomość w Adm. „Słowa“ 880

Bianino czarne, koncertowe, sprzedane tania, stare kupuje, Łyczaków 4, dozwora wskaze. 879

Fortepian krótki, z powodu zmiany mieszkania, cena niższa, przyjmuję w zaniesie fortepian długi. K. Marecki (starszy) ul. Szymona 1. 2. 894

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 840

Wanny długie od 10 zł. poleca Ferdinand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 853

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje zaraz do prowadzenia gospodarstwa na wsi, osobę w średnim wieku z małym kapitałem. — Zgłoszenia do Administracyi „Słowa“ pod literą Z. 10. 878

W Tartarowie (za Delatynem) willa o 5 pokojach z werandą, gankiem i balkonem, dużą stajnią, wozownią i ogrodem, 4 minut drogi od stacyi kolejowej, nad Prutem, jest do sprzedania lub do zamiany na dom we Lwowie. Blizsza wiadom. w Adm. „Słowa polskiego“. 871

Do sprzedania kamienica piętrowa w rynku w Jaworowie. Zgłoszenia Lachowicz Jaworów. 765

Klacz silna, 15 lat, z powodu przeważającej choroby do sprzedania. Blizsza wiadomość u dozorczy domu przy ul. Mickiewicza 8. 821

Mieszkania i sklepy.

Zaraz do wynajęcia sklep i jeden lub dwa pokoje, Gródecka 35 w domu Freilicha bandarzysty. 884

Leona Sapielny 1. 27. 4 pokoje frontowe z balkonem i kuchnią I. p., 3 pokoje z kuchnią II. p., Frontowe z kuchnią z pokojkiem do wynajęcia. 885

Pokoik kawalerski od 1 marca do najęcia, ul. św. Mikołaja 14, II. p. 870

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią. Pokój umeblowany i stajnia. Murkowa 11. 894

3 pokoje, kuchnia i ogródek, 25 zł. miesięcznie Ulica Sapielny 5. 829

5 pokoi z przedpokojem, duży ogród, 42 zł od 1. marca Zielona 30. 835

Poszukuje 4 pokoi z przytulnymi od d. 1 marca. Adresować Długosza 1 mieszkanie nr. 3. 876

Całe pierwsze piętro ewentualnie podziemie, Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Ryuku. 609

Atelier fotograficzne w Pasazu Hausmana zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 838

Choroby weneryczne

Choroby weneryczne obojga płci i zastarzałe, skrótno choroby kobiece i narządu moczowego leczą radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kazmierzowska 3 II. piętra.

Pani Osowiecka zechce się zgłosić po 2 listy na pocztę. Proszę o to. 881

Wam zaszczyt polecił Szan. P. T. Publiczności mój znacznie powiększony, w nowe zapasy zaopatrzone Skład perskich dywanów

znajdujący się przy ul. 3 Maja 1. 2. I. p. Przyjmuje również do naprawy wszelkie dywany wschodnie, które artystycznie naprawione będą. Z szacunkiem A. ZUCKER, ul. 3 Maja 1. 2, I. piętro. 883

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Godne uwagi! Z nadchodzącą wiosną na każde żądanie Wielm. Właścicieli mniejszych lasów i Urzędów gminnych, zyczących sobie wedle potrzeby mieć swoje własne sadzonki lasowe do kultur leśnych lub obsadzenia dróg publicznych, zakładam szkółki lasowe nasienne w każdej miejscowości, za opłatą drogi i skromnem umówionem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Nigbor w Krośnie, ul. Suchobolska. 867

Wdowiec lat 35, dla braku znajomości, poszukuje towarzyszkę życia. Warunki skromne, fotografia pożądana, dyskrecya zapewniona. P.-r. „N. J.“ Tarnopol. 849

Osoba młoda, posiadająca egzamin z buchaltery i praktykę w tejże, tudzież władająca dobrze językiem niemieckim, poszukuje stosownej posady. Kaskawe zgłoszenia pod lit. Z. Z. przyjmio Admin. „Słowa Polskiego“.

Osoba posiadająca zdolność rysowania, znajdzie uboczne zajęcie. Zielona 3, Koronki. 872

Osoba posiadająca zdolność rysowania, znajdzie uboczne zajęcie. Zielona 3, Koronki. 872

Osoba posiadająca zdolność rysowania, znajdzie uboczne zajęcie. Zielona 3, Koronki. 872

Agentów do sprzedaży płatnych artykułów na raty, poszukuje za wysoką prowizją Izidor Schapira, Lwów, Sykstuska 27. 886

Adwokat Afenda w Sanoku poszukuje koncypienta. 873

Państwo Rojatin poszukuje leśniczego fachowego, energicznego, młodego, ma być żonaty, na ordynaryę, w zakresie czynności wchodzi chmiolarnia. Żąda się odpisu świadectw, które się nie zwraca Adres: Właściciel dóbr Rojatin, p. Sokal. 854

Zarząd Państwa Konty przyjmio koniuszego. — Zgłoszenia wysłać Jasionów op. Podhorce koło Zloczowa. Odpisy świadectw nie zwraca. 664

Magistra farmacyi, biegałego receptaryusza poszukuje Karol Jahr, aptekarz w Krakowie. 682

Chłopak 14-16 letni, z pięknym charakterem pisma, który już pracował w biurze znajdzie zajęcie w lwowskiej filii Gal. Banku dla handlu i przemysłu, Jagiellońska 3. 857

Posady inżynierów meljoracyjnych do obsadzenia zaraz. Oferty pod „B. 100.“ Agencya ogłoszeń, Pasaz Hausmana 9. 863

Wychowanie i nauka.

PENSION p. Maryi Dobrowolskiej, Villa Mignon, Meran Andreas Hofersstr. 15. Wszelki komfort, ceny przystępne. Prospekty na żądanie.

Sluchacz filozofii germanista, poszukuje lekcyi. Zgłoszenia Adm. „Słowa Polskiego“. pod A. B.

Uczeń V kl. gimn. poszukuje lekcyi poste restante Lwów

Akademik poszukuje lekcyi do uczenia szkół gimnaz. : Korepetycje wszystkich przedm. P.-r. „L. P.“ Lwów.

Student klasy przygotowawczej sem. naucz.-męsk. lat 16 z braku środków do dalszego kształcenia się poszukuje lekcyi do kilku uczniów za utrzymanie. Ad.: Kazimierz p.-r. Lwów.

Kandydat nauczycielski poszukuje lekcyi na wsi pod bardzo umiarkowanymi warunkami. Zgłoszenia „Pedagog“ p.-r. Tarnopol. 14

Uczeń VI kl. gimn. celujący w matematyce i filologii poszukuje lekcyi. p.-r. Diligentia.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Kasy Pożyczkowej w Glinianach

stow. zarejstr. z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 26 lutego 1900 r., o godzinie 3-ciej popołudniu, w biurze stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorium za ten czas.
3. Rozdział czystego zysku.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1900.

Gliniany, dnia 13 lutego 1900.

Rada zawiadowcza Kasy pożyczkowej w Glinianach stowarzyszenia zarejstr. z ograni. poręką.

Jacob Roth
przewodniczący

Baruch Basseches.
sekretarz.

869

Zakład ogrodniczy i skład nasion

Mikołaja Wolińskiego

we Lwowie, plac Maryacki 3.

poleca po najniższych cenach z świeżych kwiatów
BUKIETY balowe, ślubne, imieninowe. Bukieciki
kotylionowe. KWIATY CIĘTE i t. d. 458

Dla komitetów balowych, Towarz. kasynowych, służę
zawsze specjalnymi ofertami. Na prowincję wysyłam
w najodleglejsze strony, jak najstaranniej opakowane.

Podajemy do wiadomości, iż pierwszy
8-dniowy wiosenny

Jarmark na konie,

odbędzie się w Tarnowie dnia 30 marca b. r.
i dni następujących. 857

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem
zapasy 123 2

maszyn rolniczych

wysprzedaje po niższych cenach

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

„FLIRT“ Najlepsze tutki i bibułki „KRAJ“

w książeczkach z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Pierwsze galicyjskie
Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego
(przedtem Spółka komandytowa Juliana Wargę)

we Lwowie, ul. Kościuszki 5.

poleca na sezon wiosenny

NAWOZY SZTUCZNE

tylko własnego wyrobu. Gwarancja składników.
Ceny najniższe.

Specyalne nawozy pod kartofle, buraki i chmiel!
Cenniki na żądanie odwrotnie. 855

Śmierć myszom polnym!

Nieprześcignione i nieczównane w skutkach, stosunkowo
najtańsze jest:

zatrute zboże przeciw myszom polnym

wyrobu Józefa Aichmüllera aptekarza w Stryju.

Zakłada się wyprost do nor i chodników mysich stosownym
przyrządem. — Na morgę wystarcza pół kilograma.

Ceny: Przy odbiorze 10 kgr. 1 kor. 60 hal. za 1 kilogr.
„ do 50 „ 1 „ 40 „ za 1 kilogr.
„ do 100 i więcej 1 „ 20 „ za 1 kilogr.

Przyrządu 4 koron za sztukę.

Do zamówienia dołączyć należy zezwolenie e. k. Starostwa.

Podhorcie, 4 października 1899.

Poświadczam z przyjemnością, że dostarczone mi
zatrute zboże przeciw myszom polnym, wydało rezultaty
doskonale i że kosztem 20—50 ct. na morg, stosownie do
ilości myszy, takowych do 24 godzin z moich pól się po-
zbywam. Przyrząd Pański działa dobrze i zabezpiecza lu-
dzi zakładających tę trutkę, oraz inne stworzenia od nie-
bezpieczeństwa. — Z poważaniem

Julian hr. Brunicki mp. właśc. d. ziemsk.

Łucki wielkie, 12 listopada 1899.

Z przyjemnością podaję, że z apteki pańskiej spro-
wadzone zboże na myszy polne, wydało bardzo dobre re-
zultaty. Proszę itd.

Leon Wikarski mp.

Podmichalowiec, 2 grudnia 1899.

Z przyjemnością donoszę, że zboże zatrute od Pana
sprowadzone tego roku, u mnie bardzo odpowiedniemi jako
truczna na myszy okazało, że wszystkich znanych mi
środków, uważam trucie myszy zbożem za najracjonal-
niejsze, a Pański wyrób bezpiecznie posiada znakomitą
wartość użytkową, a jako wyrób krajowy, powinien za-
graniczne tego rodzaju preparaty zupełnie wyrugować.
743 M. Tułanowski mp.

Aparat fotograficzny



zł. 1-90

STRZALA

którym każdy bez
poprzedniej nauki
może skutecznie
kompletne zdjęcia
otograficzne. Łatwy
i pojedynczy spo-
sób użycia. Wielkość 5x5. Ce-
na kompletnej fotograficznej
aparatu z wszystkimi przybora-
mi i polskim opisem w elegan-
ckiej kasie zł. 1-90. Wię-
kszy aparat z obiektywem i
licznymi przyborami 7x7
zł. 4. Wysyłka za pobraniem.

M. RUNDBAKIN
Wien IX, Berggasse 3.

Masę francuską

Masę woskową

Lakier bursztynowy

do zapuszczania podłóg

poleca

po najniższych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2
(Telefon 283).

= Rok założenia 1843.

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju
francuskiego pod gwaran-
cją wedle zastosowania
do „Journalów“, w

Szkole kroju

„FLOBA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Dla więcej uczennic 7-9 w-
nunki. — Sprzedaje się fo-
ny na
staniki, załoty Rd. 347

Bielizna damska

męska, pończochy, szkar-
petki, rączniki, chustki
i t. d. poleca po najni-
szych cenach magazynu

J. DREXLER i Synów

Lwów, pl. Kapitulny 2.

ulica Pielkarska liczbą 3.

Wyborne piwo pilzneńskie

z browaru związkowego. 86

PIWO WOJNICKIE

z browaru W-go Z. Jordana.

do nabycia na szklanki, flaszki, syfony
i beczki z odstawą do domów lub dworzec kolej.

Generalna Reprezentacja na Galicyę

Tel. nr. 410.

Krzysztof Janowicz.

ulica Pielkarska liczbą 3.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okaz tutek.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych



„NORIS“



WŁADYSŁAWA BEŁDOWSKIEGO

magistra farmacji i chemika w Krakowie.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“

„ „ „ z watą
„ kukurudziane „mais Numa“
„ „ „ „Mais Albert“

do tyto-
niów lek-
kich i spe-
cyalnych

Tutki kukurudziane „Mais de Paris“

„ „ „
„ egipskie
„ „ „

do tyto-
niów spe-
cyalnych

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem tutki „NORIS“
udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony nie gaśnie szybko, nie naciąga ilduszczem a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.

W ogóle zwracam uwagę na tutki białe „NORIS“ i kukurudziane, odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają uje-
mnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

Do nabycia w handlach i trafikach.

Wylączny skład na Lwów i wschodnią Galicyę: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ul. Karola Ludwika.

Z wysokim poważaniem

WŁ. BEŁDOWSKI, magister farmacji i chemik.

PP. Kupcom i Cukiernikom polecam worki papierowe i pudełka na cukry po ce-
nach bardzo niskich.

721